Nr 93. Kraków, Sobota 23 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

W sprawie finansów krajowych.

Kraków 22 kwietnia.

Kwestya uzdrowienia finansów kraju stanęła przed jego reprezentacyą w ciągu ubiegłej sesyi sejmowej w formie zupełnie właściwej i dokładnie odpowiadającej treści sprawy — w formie kwestyi naglącej. Jeżeli w ogóle wszelkie racyonalne badanie jakiejś sprawy — badanie, w którem jest metoda — wymaga, aby przed przystąpieniem do właściwej, pozytywnej pracy, wydzielić i usunąć na bok wszystkie elementa nieistotne — choćby same w sobie najdonioślejsze — aby sprawę zizolować i badać dopiero w tej jej formie zizolowanej, to tem więcej potrzeba tego w sprawie regulacyi finansów krajowych, z którą, z natury rzeczy, łączy się cały szereg kwestyj i postulatów pierwszorzędnej nieraz wagi. Można śmiało powiedzieć, że najwalniejszą trudność tej sprawy stanowiło dotychczas to, iż badano ją prawie wyłącznie w tym, że tak powiemy, stanie aliażu, nie oddzielano od niej owych, łączących się z nią uparcie kwestyj, których uprawnienia nikt nie przeczy, ale które istotę sprawy głównej zaciemniają i komplikują.

I tak przedewszystkiem wyłączyć trzeba z badania kwestyi finansowej następujące trzy czynniki: sprawę przyszłej polityki inwestycyjnej kraju, sprawę ukształtowania się budżetów krajowych na daleką przyszłość, wreszcie sprawę zmiany ugody indemnizacyjnej między rządem a krajem przez inne, korzystniejsze rozłożenie subwencyj państwowych i zwrotów ze strony kraju. Wszystkie trzy sprawy, ważne niezmiernie, łączono stale z akcyą uzdrowienia finansów krajowych, a jednak pierwsza z nich właśnie przez to łączenie ze sprawą czysto finansową, stworzyła dla tej ostatniej nowe przeszkody i trudności praktyczne, bo opozycyę w Sejmie; druga jest operowaniem samemi niewiadomemi, bo układanie nawet w przybliżeniu budżetów na wiek XX, jest raczej zabawką, niż poważnych studyów substratem, a trzecia wychodzi z nieistniejącego jeszcze założenia, bo ugody z roku 1890 dotąd ani nie zmieniono, ani nawet o jej zmianę starań nie rozpoczęto.

Poprzestańmy przeto na razie na suchych cyfrach, podstawie mniej może nęcącej, ale pewnej, mniej podatnej do snucia teoryj, ale zdolnej do wydobycia z niej praktycznych wniosków i konsekwencyj.

Sejm miał w sesyi ubiegłej, podobnie jak w r. 1890 dwie przed sobą drogi: albo konwersyę długów indemnizacyjnych, albo dalsze zaciąganie pożyczek. Nie mówimy wcale o podwyższeniu dodatków krajowych, jako o środku uzdrowienia skarbu, gdyż granice, w jakich dokonać można tego podwyższenia, nie stoją w żadnym stosunku do luki, która ma być wypełnioną. A więc konwersya, lub dalsze pożyczki.

Mówimy: dalsze pożyczki, bo zapatrywanie, iż ową „operacyą finansową," o której mówi rezolucya sejmowa, może być jedna większa pożyczka, uważamy za złudzenie. Inicyatorowie tej jednej pożyczki przedstawiają sobie rzecz tak: zaciągnąć pożyczkę większą, jednorazową, nie emitować jej odrazu, lecz brać z niej w miarę potrzeby. Pomijamy kwestyę, co najmniej sporną, czy kraj pod możliwemi warunkami pożyczkę taką dostanie, pomijamy techniczną trudność pogodzenia emisyi ratalnej z planem losowania i umarzania pożyczki — pomijamy to wszystko i stwierdzamy tylko, że cała korzyść z takiej niby jednorazowej, ratalnej operacyi finansowej, jest iluzyą, dlatego, że, jak słusznie mówi p. Leon Paszkowski, każda instytucya „dla takich milionowych, do dyspozycyi trzymanych funduszów, musi mieć i sobie dogodne termina wypłat i procent zapewniony na czas sobie dogodny, a nie może stale (na szereg lat 14) zobowiązywać się, że takie milionowe fundusze będzie w rachunku bieżącym do dyspozycyi trzymała." Więc bądźmy szczerzy i powiedzmy raz jeszcze: konwersya, lub coroczna pożyczka. A teraz *arithmetica locuta sit*, jak powiada p. Paszkowski.

Przypatrzmy się więc skarbowemu efektowi konwersyi długów indemnizacyjnych i porównajmy z nim przyszły stan skarbu bez konwersyi.

A). Po losowaniu w maju b. r. dług indemnizacyjny całej Galicyi wynosić będzie, biorąc okrągło 28,350.000 złr. w. a. Stojąc na gruncie oferty bankowej, która istniała w czasie Sejmu, t. j. biorąc kurs $88\frac{1}{2}$ za sto, (czy w jesieni będziemy jeszcze mieli ofertę tak korzystną, nie wiemy), biorąc więc za podstawę tę ofertę, trzebaby zaciągnąć pożyczkę konwersyjną w wysokości okrągłej 32,000.000 złr. w. a. Na jej oprocentowanie po 4% i umorzenie w ciągu lat 50 potrzeba do budżetu wstawić sumę okrągłą 1,550.000 złr. w. a., czyli opierając się na przeciętnej wydatności centa indemnizacyjnego, trzebaby pobierać dodatek w wysokości $14\frac{2}{3}$ centów. Gdy zaś obecnie płacimy 29 ct. dodatku, przeto różnica, czyli $14\frac{1}{3}$ centa pozostałaby na cele budżetu krajowego. Te $14\frac{1}{3}$ centa czynią okrągłą sumę $1\frac{1}{2}$ miliona złr. rocznie. Idźmy dalej.

W myśl zawartej na zasadzie ustawy z dnia 5 czerwca 1890 r. Nr 110 Dz. p. p. ugody rządu z krajem, wypłacać będzie skarb państwa krajowi jeszcze przez lat 5, t. j. od 1893—1897 r. włącznie subwencyę w rocznej kwocie 2,425.000 złr. w. a., czyli w łącznej wysokości 12,125.000 złr.

Z tego strącić należy kwoty, które w myśl tejże ugody kraj zwrócić ma skarbowi państwa. Zwroty te wynoszą: od r. 1898 przez 3 lata po 1,625.000 złr. w. a. czyli 4,875.000 złr. w. a., następnie przez 2 lata po 500,000 złr. w. a. czyli 1,000.000 złr. w. a, wreszcie w r. 1904 sumę 400,000 złr. w. a., a więc łącznie 6,275.000 złr. Pozostanie przeto krajowi z subwencyi suma 5,850.000 złr. w. a., przyczem nie uwzględniamy nawet tej korzystnej okoliczności, że subwencyę otrzymuje kraj odrazu, a zwroty spłacać zaczyna dopiero za lat pięć.

Ogólny wynik konwersyi, nawet bez dyskontowania z góry subwencyj i zwrotów i bez rozkładania ich na dłuższy szereg lat, jest następujący: 1,500.000 złr. w. a. oszczędzone rocznie dla budżetu krajowego, a nadto około 6,000.000 złr. w. a. na spłacenie innych długów krajowych, niedosięgających obecnie kwoty 9,000.000 złr. w. a. Oczywiście, przeprowadzając konwersyę, dojść można do rezultatu, względnie tak świetnego tylko w ten sposób, że równocześnie uchwala się ustawę, mocą której subwencya rządowa użyta być musi na spłacanie długów krajowych. Ten proceder uwalnia nas też na dłuższy czas od zaciągania nowych długów.

Odrzućmy teraz konwersyę długu indemnizacyjnego.

B) Na pokrycie deficytów zaciąga kraj corocznie pożyczkę efektywną 2,000.000 złr. w. a., co do roku 1898, uwzględniając dyferencyę kursu emisyjnego, da nowych długów 15,000.000 okrągło. Subwencyę skarbu państwa zużyje się na spłatę indemnizacyi, i w r. 1898 rzeczywiście nie będziemy mieli tego długu indemnizacyjnego, ale za to mamy: 1) z pożyczek na pokrycie deficytów złr. 15,000.000, 2) zwrot państwu na zasadzie ugody 6,275.000 złr., 3) długi dotychczasowe przypuszczalnie około 7,000.000 złr., czyli razem mniej więcej 28,000.000 złr. Pozbawieni jesteśmy przez cały ten czas $1\frac{1}{2}$ miliona rocznych oszczędności budżetowych, stoimy wobec perspektywy dalszych pożyczek *usque ad infinitum*, a zamiast zunifikowanego, nisko oprocentowanego długu 32,000.000 złr. (zredukowanego zresztą przez 5-letnią amortyzacyę), mamy 28,000.000 złr. najrozmaitszych długów, z których niektóre opłacają po 6%! Kapitałowo nie możemy nawet zestawiać tych długów osiągniętych w dwóch różnych drogach, bo tak „zestawiać z sobą można tylko długi równomierne, a nie długi, różniące się bądź stopą procentową, bądź tem, że jedne opłacają podatek kuponowy i należytości stemplowe od kuponów przez cały okres, a drugie są od tych opłat wolne". „Musi być także uwzględniony okres umorzenia porównywanych długów. Nierównomierne więc długi mogą być porównywane tylko przez obliczenie ich ekwiwalentu." (Paszkowski: *Dwa systemy finansowe*). Jeśli to uwzględnimy, to stosunek tych dwóch cyfr przesunie się bardzo znacznie na niekorzyść cyfry, osiągniętej systemem dalszych pożyczek.

Czuła to wszystko komisya budżetowa Sejmu, czuł dobrze jej sprawozdawca, skoro sprawozdanie swe zakończył rezolucyą, polecającą Wydziałowi krajowemu przedłożenie w jesieni projektu takiej „operacyi finansowej", którаby uzdrowiła skarb krajowy „bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznych pożyczek". Widzieliśmy już, że pożyczki inne jak coroczne, są tylko pozornie innemi, a przecie komisyi chodziło zapewne o rzecz, a nie o formę. Więc pozostaje jedynie ...konwersya. Obawiać się jej dlatego, aby się nie stała hasłem nadmiernych inwestycyj, jest niezupełnie zrozumiałem. Wszak to nikt inny nie może uchwalać tych inwestycyj, tylko ten sam Sejm, który się ich boi. Że podwyższenie o trzy centy dodatków, uchwalone przez Sejm, sprawy finansowej nie rozstrzyga, ani ratuje, o tem chyba nikt nie wątpi.

Nie możemy zamknąć tych uwag bez wyrażenia pewnego zdziwienia z powodu epilogu, jaki akcya sejmowa w sprawie finansowej znalazła w ustach ks. Marszałka w zamykającem sesyę przemówieniu. Ks. Marszałek ze swego prezydyalnego krzesła oświadczył się przeciwko konwertowaniu długu indemnizacyjnego, albo przynajmniej wystąpił w obronie przeciwników konwersyi. Wolno na sprawę tę zapatrywać się tak lub inaczej, wolno każdemu posłowi w Sejmie wystąpić za lub przeciw konwersyi, wolno więc i ks. Marszałkowi p r z e d zamknięciem dyskusyi budżetowej, oddawszy przewodnictwo zastępcy swemu, wyjawić swoje zdanie w tej doniosłej kwestyi. Ale pomińmy nawet tę — używając wyrażenia ks. Marszałka — więcej „gospodarską" niż ściśle parlamentarną formę jego wystąpienia; pomińmy fakt, że nastąpiło ono bezpośrednio po uchwaleniu przez Sejm rezolucyi, domagającej się w istocie swej konwersyi. Poważniejsze wątpliwości nasuwa treść przemówienia marszałkowskiego.

Wiemy już, jak wyglądają finansowe dla przyszłości skutki niechęci do konwersyi długu indemnizacyjnego. Więc dosyć dziwnie brzmi w ustach ks. Marszałka zdanie, iż „to uczucie w najlepszem znaczeniu szlacheckie i chłopskie chcieć zrzucić z bark ciężar długu, uwolnić się jak najprędzej, choćby z największym wysiłkiem, pracując w znoju, od zobowiązań, a nie przerzucać ich na dzieci, które i tak może będą miały inne, równie ważne a ciężkie zadania do spełnienia; jestto uczucie u c z c i w e g o dłużnika i dobrego ojca rodziny." Nie wiemy, czy w sprawie finansowej rozstrzygać mogą uczucia szlacheckie i chłopskie, a nie raczej zasady polityki skarbowej, na doświadczeniu oparte? Nie wiemy, o ile mniej uczciwym jest dłużnik, spłacający 32-milionowy dług skonwertowany, od dłużnika spłacającego 28 milionową pstrociznę pożyczkową, i nie wiemy, czy w tym ostatnim razie „nasze dzieci" będą miały środki do spełniania owych „równie ważnych a ciężkich zadań" przyszłości? Można o tem wątpić, a wątpiąc, żałować z p. Namiestnikiem, że w tym wypadku p. Namiestnik znalazł się w mniejszości, gdzie — zdaniem naszem — „potrzeba tego nie było", żałować, że Sejm nie zdołał zdecydować się stanowczo zerwać ze systemem nieładu finansowego i przez konwersyę zyskać ład w finansach krajowych, zwłaszcza, że mu się do tego tak korzystne nadarzały warunki.

Przegląd polityczny.

Donieśliśmy już o równoczesnem przybyciu kilku namiestników prowincyj austryackich do Wiednia. Obecnie dzienniki wiedeńskie podają w formie pogłosek wiadomość o ważnych zmianach, jakie mają zajść w wyższej administracyi. Namiestnik Salcburga hr. Thun-Hohenstein i prezydent Krainy Winkler mają zamiar prosić o przeniesienie ich w stan spoczynku z powodu podeszłego wieku. Następcą pierwszego ma być hr. Pace, dla którego dalszy pobyt na Bukowinie byłby przykrym. Naczelnicy Szląska i Karyntyi Dr Jäger i baron Schmidt-Zabierow, mają zamienić swoje posady.

Ta ostatnia wiadomość dotyka nas najbliżej, a jest tem bardziej prawdopodobna, że pogłoski o ustąpieniu Dra Jägera powtarzały się już kilkakrotnie. Przy tej sposobności wyrażamy życzenie, aby następca naczelnika szląskiej administracyi ocenił dostatecznie znaczenie żywiołu polskiego w tym kraju, i czuwał nad należytem przestrzeganiem narodowych praw szląskich Polaków szczerzej i skuteczniej, niż się to działo dotychczas.

Konferencye, jakie się odbywają obecnie w Wiedniu między węgierskim ministrem sprawiedliwości Szilagyi'm i austryackim ministrem sprawiedliwości hr. Schönbornem, odnoszą się do reformy wojskowej ustawy karnej.

Niemieccy konserwatyści postanowili objąć swoim programem także kwestyę żydowską; gdy zaś jest rzeczą powszechnie wiadomą, że konserwatywne stronnictwo zalicza do swych członków antysemitów różnych odcieni, od pastora Stöckera do bar. Hammersteina, nie mogło zatem ulegać wątpliwości, że kierunek antysemicki wystąpi w przyszłym programie z całą dobitnością. Z tego powodu podniosła liberalna prasa wielki lament, a nawet półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* napomniała delikatnie konserwatystów, aby nie posuwali się w antysemityzmie aż do demagogii, i żeby zamiast niemożliwego programu zupełnego usunięcia żydów, starali się o łagodniejsze i praktyczniejsze załatwienie tej kwestyi. W toku polemiki dziennikarskiej, jaka się wywiązała z powodu tej enuncyacyi, zauważyła *Kreuz Ztg*, że brutalne wybryki antysemityzmu i jego demagogiczny kierunek, należy przypisać rządom Bismarka i jego kartelowej polityce, która krępowała konserwatystów niewłaściwemi aliansami i zmusiła ich niejako do oddania przewodnictwa ruchu antysemickiego w niepowołane ręce. Gdy obecnie współdziałanie z narodowo-liberalnymi jest stanowczo wykluczone, a konserwatyści odzyskali zupełną swobodę, nadeszła pora, aby program konserwatywno-antysemicki należycie określić i wytknąć mu odpowiednie drogi.

Pierwszy to może raz antysemityzm został postawiony jako poważny i możliwy program polityczny całego wielkiego stronnictwa i w tem zapewne leży różnica w tym względzie, pomiędzy ruchem berlińskim a wiedeńskim.

Żywioły, które można nazwać skrajnemi, a które bądź co bądź odwołują się do niskich instynktów tłumu, wywiesiły antysemityzm, jako radykalny sztandar, uważając wypędzenie żydów za uniwersalny środek, mogący wyleczyć ekonomiczne choroby Europy. Antysemici konserwatywni, uznając szkodliwość rozwielmożnienia się wpływów semickich, upatrują sposób zmuszenia żydów do sprawiedliwszego udziału w pracy społecznej, w specyalnych rozporządzeniach i prawach, któreby żydów zupełnie usunęły od pewnych stanowisk, lub przynajmniej przystęp do nich znacznie im utrudniły. Oczywiście żydzi i prasa, oddana na ich usługi, występują przeciw temu programowi z całą gwałtownością, wywodząc, że prawa obywateli państwa niemieckiego nie mogą i nie powinny uledz żadnemu ograniczeniu, gdyż byłoby to wprost przeciwne zasadzie równouprawnienia i konstytucyi. — Wstrzymując się na razie od omówienia tego ciekawego sporu politycznego, trudno nie przypomnieć żydom niemieckim, że żyje w państwie niemieckiem 3 miliony z górą obywateli, którzy nietylko nie posiadają praw narodowych, zagwarantowanych im traktatami, ale którzy faktycznie są wykluczeni od wszelkiego

Spuścizna po Moszyńskim.

(Ciąg dalszy).

Wolę swoją ostatnią układał hr. Fryderyk Moszyński w Dolsku; ukończył mozolną pracę, sześć arkuszy pisma obejmującą, 17 sierpnia 1810 roku, układał zaś ją w pełni siły i przytomności, gdyż na wstępie dziękuje za to Opatrzności boskiej, „która w doskonałem zdrowiu pozwoliła (mu) dożyć wieku przeszło lat 72, osypując swojemi darami, wspierając i wybawiając w ciągu życia z wielkich niebezpieczeństw." Dokument wzmiankowany prędzej jest projektem do testamentu, naszkicowane w nim uwagi mają więcej na celu ustalenie spadkobierstwa, zapisy i ofiary, wzmianki zaś o samym majątku ogólne; autor widocznie nie skończył ostatecznie rachunku, więc nawet waruje sobie pewne zmiany, jakie mogą, czy to z powodu nowych strat, czyli też nowych wpływów, wyniknąć. Nic jednak już potem nie dodał na piśmie, strat nie zaznał, a dowodem zysków były spore nabycia majątkowe, jak to zresztą udowodnił dział majątkowy między spadkobiercami, o którym niżej mówić nam wypadnie. Poznajmyż wprzód treść ostatniej woli eksmarszałka w. kor., choćby w możebnem tylko skróceniu. — Po Bogu następuje wzmianka o rodzicach: „winienem także — mówi — popiołom ukochanej matki tę pamięć, że po łaskach Najwyższego jej zawdzięczam wszystko, nietylko bowiem majątek 180.000 talarów, jaki zostawiła swoim testamentem, ale mi wyświadczyła daleko więcej przez swoje starania około mego wychowania, przyzwyczajając od dzieciństwa ciało do pracy, umysł do pilności, a duszę do tych uczuciów, sposobu myślenia i stałości charakteru, z któremi, śmiem powiedzieć, że w rozmaitych urzędach, jakie mi były powierzone, z honorem zakres życia mojego spełniłem. Bo co się tyczy ojca mojego, zmarłego kilką miesiącami wprzódy nim przyszedłem na świat, ten nader szczupły zostawił mi majątek, składający się z 98.569 złotych, co poświadcza transakcya dzielcza (1765 r.), lecz tem chlubniej przez zakwitowanie go z sum skarbowych jako wielkiego podskarbiego." I tutaj o to zakwitowanie najbardziej starał się młodociany podówczas Fryderyk Moszyński, jako starosta nowomiejski występujący, i to we trzydzieści dwa lata po zgonie rodzica; przedstawił wszystkie rachunki najdrobnostkowiej, wykazał oddaną „nad expensa sumę," wynoszącą 226.318 złotych, „superaty" 4,526 złotych, to też stany wystawiły spadkobiercom owego ministra skarbu piękne świadectwo w konstytucyi 1764 r.: „za tak przykładną Rzeczypospolitej wierność i staranie, dla tychże pozostałych sukcesorów wdzięczną pamięć zachowamy." (*Vol. Leg.* VII. 147).

Znowu odbiegliśmy od testamentu; w drugim paragrafie autor krótko zbywa kwestyę pogrzebu, prosi, by złożono prochy jego w miejscowości, gdzie go zgon zaskoczy, skromnie (bez expozycyi i exportacyi), a gdyby w Dolsku zamknął oczy, pragnie być pochowanym w ogrodzie; księżom „najuboższym" przeznacza 8000 zł. na msze żałobne, a szpitalom (przytuliskom) 10.000, to jest po równej części, dla odnośnych zakładów w Żytomierzu, Łucku, Gródku na Podolu, Warszawie i Dreznie. Trzeci paragraf obejmuje ofiary na kościoły i rozmaite dobroczynne instytucye: świątynie w Turzysku na Wołyniu i w Berszadzie na Podolu, już zupełnie ukończone, naturalnie własnym jego kosztem; na wołoczyską przeznacza 52.000 zł., nadto 10.000 na przytulisko, mające przy niej powstać dla ubogich płci obojej. Cerkiew *rit. graeci* w Dolsku, zniszczona i waląca się, winna być odbudowaną, na co wyznacza zł. 28.000. Na szpital sióstr szarych w Żytomierzu (oprócz 10.000 r. sr. już wypłaconych) 50.000 zł., na takiż szpital w Gródku na Podolu 6.000 zł.; na lecznicę dla ubogich w Łucku 33.000 zł., na seminaryum tamże 40.000 złotych. Wszystkie zapisy opiera na wsi Chociaszowie, na Wołyniu położonej, oprócz sum Szarytek żytomierskich, ciążących na dobrach berszadzkich; amortyzacya wyżej poszczególnionych sum trwać ma lat kilka, z doliczonym do nich piątym procentem, aż do wypłacenia całkowitej należności.

Tem się atoli szczodrobliwość hr. Fryderyka względem ubogich nie wyczerpała, zostawali bowiem jeszcze poddani i liczny poczet służby dworskiej; tutaj jest on drobnostkowym, przewidującym, a drobnostkowość ta wypływa ze szlachetnej pobudki zabezpieczenia ofiary. Najprzód tedy o kmieciach powiedzmy: ciążyły na nich znaczne długi, hr. Moszyński raz nawet za nich wypłacił „poduszny" podatek (co najmniej 200.000 zł.), po dwakroć zaopatrywał w remanent, zboże, pieniądze, teraz jednak testamentem wszystek dług ztąd wynikły kasował i obowiązywał spadkobierców, by o tem zakwitowaniu, w wioskach doń należących, zaraz po jego zgonie ogłosili gromadom, na ten cel zwokowanym. Dobra Wołoczyskie obchodziły go najwięcej, jako pierwszy nabytek uskuteczniony jeszcze w 1770 r.; dobra te, przepołowione w rychle potem pierwszym rozbiorem, najwięcej ucierpiały, bo pola i łąki kmiece zostały za kordonem, dostęp więc do nich utrudniony, ztąd ubóstwo wielkie. Dla zapobieżenia jemu hrabia ustanawia „Zakład pobożny — mons pietatis," na który to cel wyznacza 50.000 zł. z sum zastawnych, dozorcą jego ma być albo „jeneralny komisarz," albo „pryncypalny ekonom," członkami zaś rady sami kmiecie, wybierani „przez gromady każdej wioski pod okiem plebanów." Oficyaliści i służba dworska otrzymają emerytury w takim porządku: „którzy służyli więcej lat dwudziestu pięciu — całkowitą płacę i utrzymanie do końca ich życia; tym, co służyli lat dwadzieścia — trzy części; tym co lat piętnaście — połowę; tym co lat dziesięć — czwartą część; ci zaś, którzy niżej dziesięciu lat aż do pięciu, dostaną trzyletnią, a ci, co pięć lat wysłużyli, otrzymają dwuletnią swą płacę, raz jeden na zawsze zapłaconą." Wdowy mają prawo po zgonie mężów korzystać z powyższej emerytury. Kamerdyner główny otrzyma wszystką garderobę oprócz futer i koronek, a szatni po jednej sukni. Najdonioślejszym wszakże w tej grupie jest punkt ostatni, dotyczy on służby, z p o d d a n y c h złożonej, i opiewa, jak następuje: „pisarze, kasyerzy, kamerdynerowie, ludzie z orkiestry, lokaje, stajenni, kuchty, kuchciki, burgrabiowie, frotery, ogrodnicy, słowem każdy poszczególnie, który mi służył w wyż rzeczonych obowiązkach, będą uznani za wolnych na zawsze, mocni będą, jako ludzie swobodni, obrać sobie pobyt, gdzie im się podoba, z zastrzeżeniem tylko, aby opłacali p o d u s z n e, tam gdzie są zapisani, a to, aby nie zwalić tego ciężaru na gromady, w których się urodzili." Więc tradycye sejmu czteroletniego zapadły w to serce, na pozór zimne i obojętne na ludzką biedę i doleliwości.

Jednym z najciekawszych ustępów — to zamykający rzecz o spadkobierstwie; przytaczamy go tu dosłownie: „Kiedy Bóg dobry pobłogosławił mej pracy, do czego przyczyniła się pilność moja i utrzymywanie interesów w porządku i akuratność względem moich kredytorów, oraz kupna i rozmaite przedaże korzystne, jakie zrobiłem, w czem przez moje starania, moje usiłowania i rachubę, czyniąc znaczne awanse i przedsięwzięcia, pomnożyłem ekonomikę moją daleko zamożniej, jak to, co mi przez sukcesyę zostawione było, mogę zatem powiedzieć śmiało, że prawie cały mój majątek, dobrze nabyty przezemnie samego, tem samem całkowicie wolnym jest do mojego rozporządzenia. Gdy nie miałem z dwóch moich małżonek zmarłych, pierwszej Barbary z domu Grudzińskiej, a drugiej Salomei z domu Rzyszczewskiej, żadnych z nich dzieci, tak płci męskiej, jakoteż i żeńskiej, nie uznaję zatem, jak tylko dwie moje wnuczki, Fryderykę i Joannę, córki zmarłego rodzonego synowca mojego Jana hr. Moszyńskiego i Maryanny Sadowskiej, jego małżonki, równie jak jedyną linię męską k o l a t e r a l n ą, pochodzącą od ś. p. kasztelana radomskiego, Stanisława Moszyńskiego, za moich najbliższych krewnych. w osobach ich wnuków, a moich kuzynów: hr. Ignacego Hilarego Moszyńskiego, kawalera orderu św. Stanisława, żonatego z kasztelanką Zofią Remiszewską i ich syna Piotra małoletniego, oraz kasztelanica lubelskiego Joachima Moszyńskiego, ożenionego z Maryanną z domu Grzybowską, bezdzietnego. Uznając zatem z dwoma wnuczkami mojemi tych dwóch kuzynów, pochodzących z pokolenia kasztelana radomskiego Stanisława, za krewnych moich, tegoż samego imienia, herbu i familii, z linii męskiej, oświadczam, że wszelkie inne osoby, choćby tego samego imienia i herbu, chcące się mianować moimi krewnymi, lub przywłaszczyć sobie fałszywie tytuł następców (spadkobierców), że nie uznając ich pod żadnym względem z naszego pokolenia i familii i że będąc bezdzietnym po obydwóch żonach moich, nie uważam go, ani on przez kogobądź uważanym być może, jak tylko za i n t r u z o r a, chcącego nieprawnie i fałszywie przywłaszczyć sobie imię i prawa, których mieć nie może i które jemu nie przynależą. Mówię zatem i powtarzam najwyraźniej, że wyjąwszy osoby, tu powyżej wymienione i wyszczególnione, nikt inny niema prawa do mego powinowactwa, a tem bardziej do mojej sukcesyi, którą rozrządzam niniejszym testamentem, w sposób najjawniejszy i najautentyczniejszy, a to jest: naznaczam moimi dziedzicami i sukcesorami naturalnemi i jedynemi — moje dwie wnuczki — Fryderykę i Joannę, córki synowca mojego, jakoteż mojego kuzyna, Ignacego hr. Moszyńskiego, lub po jego śmierci syna jego Piotra, postanawiając, iż na wypadek zejścia z tego świata j. w. Ignacego i syna jego, bez zostawienia po sobie innych dzieci płci męskiej, wszystko, co mu teraz przeznaczam, ma przejść w posiadanie drugiego mojego kuzyna Joachima, tegoż samego pokolenia, po kasztelanie radomskim, Stanisławie Moszyńskim."

Otoż hr. Ignacy Moszyński, jako „głowa familii" miał na siebie przelane kierownictwo sprawami rodziny; otrzymywał on na własność dobra Dolskie (Dolsk stary i Turzysk w powiecie kowelskim), Chotiaczów we włodzimierskim na Wołyniu; że jednak do dóbr tych przywiązane były pewne ciężary, jak ofiary na kościoły, zakłady dobroczynne, pensye emerytalne wyżej poszczególnione, długi, które miał hr. Fryderyk w chwili układania testamentu 1,200.000 zł., więc mu oddawał jeszcze klucz Wołoczyski (w starokonstantynowskim pow. na Wołyniu) i Karabczejowiecki (pow. Kamieniecki na Podolu), razem 3.120 dusz męskich liczące, które musiał sprzedać dla natychmiastowego zadośćuczynienia zobowiązaniom. Należały doń nadto: wszystka gotówka, jaka w tych dobrach zostanie, w chwili zgonu testatora, wszystka krescencya, nadto kapitały, nieobjęte zapisami, jakieby w tym czasie wpłynęły. Na tem wszakże nie koniec, stawała się jego własnością pięknie uposażona rezydencya: „zostawuję mu — pisze testator — dom, który był mojem mieszkaniem, z meblami, portretami, zwierciadłami, obiciami, porcelaną, fajansem, naczyniem kuchennem, szkłem, bielizną stołową i moim zbiorem estampów, oraz innych rzeczy rzadkich i ciekawych, równie i archiwa ze wszystkimi dokumentami familijnemi (oprócz tyczących się klucza Berszadzkiego i Nestoickiego), bądź w moich szafach, biurach, szkatułkach; słowem wszystko, co się znajduje w domu moim w Dolsku, równie w lochu moim wina, a w stajni konie powozowe i wierzchowe, w wozowniach powozy, uprząż, siodła, wozy, ekwipaże, jednem słowem nic nie wyłączając; zachowuję tylko sobie do rozporządzenia osobnego moją bibliotekę, mojem naczyniem stołowem i mojemi klejnotami." Bibliotekę, jako zawierającą przeważnie tylko „dzieła o umiejętnościach ścisłych, lub o nauce medalów i ekonomiki," ofiaruje testator „pięknemu instytutowi gimnazyum krzemienieckiego," która też wraz z katalogiem już spisanym, winna być natychmiast po jego zgonie odstawiona do wskazanego zakładu. Część kosztowności wydziela ich posiadacz dla hr. Ignacego; jest to „rodzaj *fideicomissu*, aby je zachować na zawsze bez mocy alienowania się z familii." I zaraz je tu wylicza, są to: „laska oprawna w złoto wielkiego marszałka dawnej Polski, krzyże Orła Białego, takiż Św. Stanisława, jeden osypany wielkiemi rozetami, a drugi brylantami, z obrazem Św. Stanisława pod jednym brylantem; gwiazda z pięknym brylantem od orderu Białego Orła i dwa pierścienie z portretami Augusta II i Augusta III, otoczone brylantami, z tych portret Augusta II jest pod brylantem." Resztę klejnotów i „kamieni kolorowych oprawnych i nieoprawnych w pierścionkach i łańcuchach, fermoarach, tabakierach wszelkiego rodzaju" zostawia do własnej dyspozycyi, przyczem obiecuje uczynić ich spis szczegółowy z wykazaniem, któremu ze spadkobierców i przyjaciół jaki upominek przeznaczony będzie. Toż się niechybnie tyczyło i „naczynia stołowego," o niem jednak nigdzie już później nie spotykamy wzmianki.

Dr Antoni J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

udziału w rządzie i usunięci od wszelkich stanowisk politycznych; a do tego stanu rzeczy przyczynili się także niewątpliwie żydzi w prasie i parlamencie; niedość na tem, przy wszystkich wyborach do sejmu, parlamentu, rad gminnych, w Wielkopolsce i Prusach zachodnich, łączą się żydzi bezwarunkowo z wrogami Polaków i przyczyniają się swoim wpływem do majoryzowania żywiołu polskiego na każdem polu. W radzie miejskiej poznańskiej i w radach innych miast z ludnością mięszaną wszystkie uchwały, dążące do ograniczenia praw języka polskiego, przychodzą do skutku jedynie przy pomocy głosów żydowskich, które tam o każdej sprawie decydują; a gdy chodzi o najlżejsze ustępstwo dla polskości, żydzi stają w zwartym szeregu solidarnie z najgorszymi niemieckimi szowinistami. Jako wdzięczność za te usiłowania, mające na celu wykazanie nieskazitelnego patryotyzmu niemieckiego, doczekali się żydzi antysemityzmu, jako programu politycznego u Niemców.

Berlińskie dzienniki podają ciekawe szczegóły o nowej ustawie wojskowej, która ma być przedłożona parlamentowi już w jesieni. Najważniejszem postanowieniem jest ograniczenie czasu służby w piechocie do dwóch lat; służba w konnicy, artyleryi i korpusie pionierów pozostanie trzechletnia. Prócz tego władze wojskowe będą miały prawo mniej wyćwiczonych żołnierzy na trzeci rok pod bronią zatrzymywać. Ćwiczenia rezerwistów mają być pomnożone, a stan armii na stopie pokojowej znacznie podwyższony. Ta ulga dla ludności będzie jednak połączona ze znacznemi wydatkami, tak, że obecny budżet wojskowy okazuje się zupełnie niewystarczającym. Jednocześnie zatem z wprowadzeniem dwuletniej służby będzie nałożony nowy specyalny wojskowy podatek, który dostarczy potrzebnej nadwyżki w dochodach państwowych. W jakiej formie podatek ten ma być pobierany, jeszcze nie postanowiono, ale sam projekt został już w zasadzie przez kompetentne czynniki przyjęty. O ile te pogłoski są prawdziwe, trudno na razie sprawdzić, rzecz tylko pewna, że pomysł służby dwuletniej dawno już jest rozważany w sztabie niemieckim i że w pułkach gwardyi, stojących w Berlinie, rekruci dwuletni osobno odbywają ćwiczenia, dla sprawdzenia stopnia ich wojskowej biegłości.

Rozchodzą się niepokojące wieści o stanie zdrowia młodszego syna cara, w. ks. Jerzego, który od niejakiego czasu bawi na Kaukazie. Carowa ma z najmłodszą córką pojechać do chorego syna, a gdyby jej pobyt na Kaukazie przedłużał się, w takim razie car sam pojedzie do Kopenhagi na uroczystość złotego wesela i zamieszka na swym jachcie, wysiadając tylko codziennie na ląd. Wiadomo, że dotychczas car nigdy się nie rozłączał z żoną w dalszych podróżach, nie może jednak towarzyszyć jej na Kaukaz, gdyż taka wyprawa wymagałaby ogromnych kosztów i przesunięcia wielkiej ilości wojska dla zapewnienia wszechwładcy Rosyi bezpiecznej podróży po jego państwie. Na morzu jest Aleksander III znacznie spokojniejszy, gdyż dostęp tam trudniejszy dla podejrzanych osobistości i łatwiej się uchronić od nieprzewidzianych „wypadków“ w rodzaju takiego elektrycznego pożaru, jaki miał miejsce ostatniemi czasami w zimowej carskiej rezydencyi.

Lwów 21 kwietnia. Komitet przedwyborczy stanisławowski odbył przedwczoraj posiedzenie, na którem żaden kandydat na posła do Rady państwa nie uzyskał absolutnej większości głosów. Największą ilość głosów otrzymał jednak prof. Dr **Milewski**, albowiem na 42 głosujących oświadczyło się za nim 20 głosów; inne głosy rozstrzeliły się. Równocześnie wypłynęły jeszcze dwie nowe kandydatury, a mianowicie Dra Henryka Gottlieba i Sygurda Wiśniowskiego. Mianowicie Tyśmienica, mająca około 600 wyborców, stawia kandydaturę p. Gottlieba, który jednak w Stanisławowie nie ma najmniejszych szans. *Gazeta Narodowa* stanowczo zaleca wybór prof. Milewskiego i dodaje: „Kandydatury Gottlieba i Wiśniowskiego postawiono li dla wywołania chaosu — żadnemu bowiem z tych panów, zdaje się, nie śniło się nawet kandydować ze Stanisławowa Tyśmienicy, gdyż inaczej byłyby się coś o tem wcześniej dowiedziały tak komitet lokalny wyborczy, jak i komitet centralny. My swoje zdanie w sprawie wyboru tego już wypowiedzieliśmy i dziś pozostaje nam tylko obowiązek ostrzeżenia przed ewentualnemi szkodliwemi następstwami, które gotuje tam tak zwana „partya liberalna.““ Również i *Dziennik Polski* oświadcza się za kandydaturą prof. Milewskiego. Pisze on: „Sprawa wyboru w Stanisławowie coraz przykrzejszy przybiera obrót. Kandydatura p. Romaszkana, cofnięta „oficyalnie,“ wypłynęła znów nieoficyalnie i ma dosyć znaczne szanse. W Stanisławowie pp. Zathey i Rembacz zrzekli się kandydatury na rzecz p. Hofmokla, wielka jednak część wyborców oświadcza się stanowczo za Drem Milewskim. Dla nas kandydatura p. Hofmokla byłaby bardzo sympatyczną i wysoce pożądaną, gdybyśmy mieli nadzieję, że p. Hofmokl przejdzie. Otwarcie jednak oświadczamy, że tej nadziei nie mamy i dziś, jak z początku sądzimy, że najstosowniejszym do zwalczenia p. Romaszkana byłby p. Milewski.“ Wreszcie zastrzega się *Dziennik* stanowczo przeciw podniesionej w Tyśmienicy kandydaturze Dra Gottlieba; jest to kandydatura nieodpowiednia i nie ma żadnych szans powodzenia.

Wiedeń 21 kwietnia. *Deutsche Ztg* ogłasza pismo pewnej, jak twierdzi, dobrze poinformowanej osobistości, która się zajmuje poruszonem w niektórych dziennikach twierdzeniem, iż podczas obrad nad ułożeniem wspólnego budżetu muszą się wyłonić wyraźne przeciwieństwa między życzeniami zarządu wojennego, a zamiarami ministrów skarbu obu połów monarchii. Nie może ulegać wątpliwości, czytamy w tem piśmie, iż zarząd wojenny wystąpi znowu ze znacznemi żądaniami, jak to już w roku zeszłym zapowiadał minister wojny. Również jest rzeczą niewątpliwą, iż żądania te znajdą ze strony ministrów skarbu jeszcze mniej przychylne przyjęcie, niż w roku 1891, skoro zachwianie równowagi w budżecie właśnie w tej chwili z powodów łatwo zrozumiałych jest wprost niemożliwe. Pokojowe ocenienie politycznej sytuacyi może ministrom skarbu tylko ułatwić strzeżenie tego stanowiska i nie trudno przewidzieć, iż wyższe żądania ministerstwa wojny tylko w bardzo skromnej mierze mogłyby być spełnione. Sfery interesowane są przekonane, iż wyrównanie różnic nastąpi w sposób normalny i że przebieg ministeryalnych konferencyj budżetowych nie da powodu do jakiegokolwiek przesilenia.

Węgierski minister skarbu Dr Wekerle, w towarzystwie sekretarza stanu Dra Langa i radcy ministeryalnego Enyedi'ego przybył dziś rano do Wiednia i konferował z p. Szögyenyi'm, a następnie z ministrem Steinbachem w sprawie regulacyi waluty. Minister Wekerle zabawi w Wiedniu trzy dni i teraz nastąpi ostateczne porozumienie co do projektów, jakie mają być przedłożone parlamentowi. Na jutro zaproszeni są przedstawiciele austro-węgierskiego banku na konferencye z obu ministrami skarbu, które tym razem mieć będą urzędowy charakter.

Berlin 20 kwietnia. Wielkie zebranie partyi wolnokonserwatywnej odbędzie się dnia 28 b. m. w Halli. Na niem mówić będzie p. bar. Zedlitz-Neukirch o wniosku, dotyczącym reformy szkół ludowych, i stanowisku, jakie partya wolnokonserwatywna wobec niego zajęła.

Radzie związkowej przedłożonym będzie po wakacyach wielkanocnych projekt względem handlu materyałami wybuchowemi.

Nadwyżka nowego podatku dochodowego wynosi, wedle *Berl. Boersen Ztg*, więcej, niż 50 milionów marek, przyczem wszelako zważyć należy, że deklaracya opiera się na przeciętnym szacunku dwóch lat ostatnich. Rok 1890 był dla wszystkich instytucyj przemysłowych nader korzystnym, a rok 1891 można również zaliczyć do epoki ożywionego ruchu ekonomicznego, który obecnie już zamierać zaczyna.

Petersburg 21 kwietnia. (Tel. aj. półn.) *Birż. wied.* piszą, że obecnie można uważać za rzecz prawie nieulegającą wątpliwości, iż urzędowe stosunki między Rosyą a Niemcami weszły w stadyum, które w mowie dyplomatycznej nazwanem by było „zwolnieniem naprężenia.“ Jakkolwiek polepszenie stosunków pomiędzy obydwoma sąsiadującemi narodami nastąpiło na teraz tylko w sferach związanych etykietą międzynarodową, będącą w użyciu w stosunkach dyplomatycznych, to przecież ze względu na to, że w obydwóch państwach przeważają rządy osobiste, można mieć nadzieję, że wspomniane „złagodzenie naprężenia“ rozciągnie się także na inne, bliżej życia narodowego dotykające, sfery.

KRONIKA.

Kraków 22 kwietnia.

— **Arcyksiążę Leopold Salvator** przejechał wczoraj wieczór przez Kraków do Wiednia. Arcyksięcia powitał na dworcu p. delegat Laskowski i p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Książę August Czartoryski**, syn księcia Władysława z pierwszego małżeństwa z infantką hiszpańską, księżną Amparo, otrzymał świeżo święcenia kapłańskie w Turynie. Wiadomo, że książę August wstąpił przed paru laty do nowicyatu Zgromadzenia Salezyanów, któremu przewodniczył słynny ze świątobliwości Don Bosco. Choroba opóźniła złożenie ślubów i przyjęcie święceń. Powrót do zdrowia dozwolił spełnić najgorętsze pragnienia duszy, pełnej miłości Boga. W Zgromadzeniu Salezyanów w Turynie jest obecnie przeszło 40 nowicyuszów narodowości polskiej.

O stanie zdrowia księcia Władysława Czartoryskiego dochodzą nas również pomyślne wiadomości. Po ciężkiej chorobie, jaką przebył tej zimy w Mentonie, dostojny pacyent powraca do sił i zdrowia.

— **Sekcya piąta Rady miejskiej** odbyła wczoraj posiedzenie i między innemi przedmiotami zajmowała się kwestyą zaprowadzenia strażników na Wiśle, którzyby czuwali nad bezpieczeństwem kąpiących się osób i spieszyli z ratunkiem tonącym. Sekcya uchwaliła, iż należy zatrzymać w dawnych latach praktykowany system na rok bieżący, mianowicie porozumieć się z p. Idzikowskim, rybakiem, ażeby za umówionem wynagrodzeniem utrzymywał na Wiśle 4 łodzie z dobrymi wioślarzami i pływakami, którzyby w danej chwili ratunek nieść mogli. Sekcya postanowiła dlatego zatrzymać jeszcze dawny system, albowiem obmyślenie nowego jest niemożliwe w danej chwili z tego powodu, że w bieżącym roku dokonaną zostanie regulacya Wisły pod Krakowem, wskutek czego nastąpi pogłębienie koryta rzeki i prąd jej będzie wartkim o tyle, że kąpiele rzeczne pod otwartem niebem prawdopodobnie będą niemożliwe. Z drugiej strony zaczekać należy na utworzenie się oddziału wioślarskiego przy „Sokole“ tutejszym; oddział ten mógłby być użytym jako ważny czynnik przy zorganizowaniu w przyszłości ratunku dla tonących.

— **Wystawa przemysłu budowlanego.** Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Magistratu, zwołane przez p. prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, posiedzenie krakowskich członków komitetu wystawy przemysłu budowlanego, odbyć się mającej we wrześniu b. r. P. prezydent odczytał list, który otrzymał od komitetu wykonawczego we Lwowie; — w liście zawartą jest prośba zawiązania w Krakowie filii, której zadaniem byłoby komitet wystawy w zamiarach i rozpoczętej pracy wspierać.

Zebrani członkowie komitetu, między którymi był obecny p. delegat Laskowski, kilku członków Rady miejskiej i Izby handlowej, oraz reprezentanci rękodzielników i przemysłowców krakowskich, uznali w zasadzie potrzebę utworzenia filii, a następnie wybrali przez aklamacyę przewodniczącym p. prezydenta Dra Szlachtowskiego, który jest zarazem prezesem honorowym wystawy, zastępcami zaś dyrektora szkoły przemysłowej p. Jana Rottera i architekta p. Tadeusza Stryjeńskiego. Wybór sekretarza i dalsze zorganizowanie czynności odroczono do następnego posiedzenia, które ze względu na zainteresowanie się wystawą nietylko sfer przemysłowych, ale także i szerszej publiczności, niezawodnie w najbliższym czasie się odbędzie.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia Dra A. Baranieckiego jutro od godziny 12—1 ośmnasty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Prof. Dr August Sokołowski mówić będzie: „O reformatorach i reformach politycznych w Polsce XVI wieku.“ Bilety wstępu nabywać można po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej.

— **Pogrzeb ś. p. Wilhelma Gąsiorowskiego** odbył się wczoraj o godz. 4. Liczny zastęp XX. Misyonarzy z Kleparza postępował w kondukcie, przez wdzięczność dla zgasłego profesora, który długie lata kształcił młodzież w ich zakładzie; za trumną szła siostra zmarłego i szczupła garstka przyjaciół. Nad grobem przemówił jeden z kapłanów zgrom. XX. Misyonarzy, zaznaczając, iż zmarły odznaczał się gorącą wiarą, patryotyzmem, wielką znajomością historyi narodu polskiego i przeszłości Krakowa. Mowca podniósł wreszcie zacność charakteru i bezinteresowność zmarłego.

— **W krakowskiem Towarzystwie Dobroczynności** odbyło się w Niedzielę Wielkanocną przed południem święcone dla sierot, tamże wychowanie odbierających, w obecności prezesa, członków komisyi szkolnej, oraz urzędników Towarzystwa. Najprzód prezes przemówił do dzieci, tłómacząc im znaczenie Świąt Wielkanocnych, ich obowiązki względem przełożonych Stowarzyszenia, kładąc nacisk na potrzebę zgody, jedności i miłości wzajemnej, które w naszem społeczeństwie może więcej, niż gdzieindziej, są koniecznemi, poczem z wszystkiemi dzielił się święconem jajkiem.

— **„Święcone“** w Stow. rękodzielników krak. „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 11 przed południem.

— **W uniwersytecie lwowskim** było w ubiegłem zimowem półroczu ogółem 1,283 słuchaczów, a to na wydziale teologii 357, prawa 725, filozofii 201. Zwyczajnych było 1,138, nadzwyczajnych 145. Krajowców 1,232, obcokrajowców 51. Narodowości polskiej 861, ruskiej 412, niemieckiej 8, węgierskiej 1 i bułgarskiej 1. Według obrządków zaś rz.-kat. 621, grecko-kat. 430, grecko-oryent. 1, ormiańsko-kat. 8, ewangelików 4, wyznania mojżeszowego 217 i 2 menonitów. Całe czesne opłacało 735 słuchaczów, połowę 139, zupełnie uwolnionych od czesnego było 409 słuchaczów.

— **Obrony** Dra Aleksandra Medweya podjął się Dr Michał Grek, obrońca w sprawach karnych.

— **Z Towarzystwa weterynarskiego.** Na ostatniem walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa we Lwowie zostali mianowani członkami honorowymi pp.: Aleksander Littich, referent spraw weterynaryjnych przy Namiestnictwie, i Dr Piotr Seifman, dyrektor szkoły weterynaryi we Lwowie. Do wydziału wybrani zostali pp.: jako prezes prof. mag. Stanisław Królikowski, wiceprezes Paweł Kretowicz, sekretarz administracyjny doc. Józef Kubicki, sekretarz naukowy adj. Dr Jan Prus, skarbnik weter. kraj. Aleksander Littich.

— **Drohobyckie Kółko naukowe** odbędzie posiedzenie jutro w sali radnej miejskiej o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Odczyt prof. Fr. Zycha: „Chmielnicki w świetle najnowszych badań historycznych.“ „Sprawa rozkopywania mogił.“ Wnioski członków.

— **Zamach na księdza.** (Kor. *Gaz. Nar.*). Wczoraj zdarzył się w Rohatynie podobny wypadek, jak w Kościelcu. Na wracającego do domu między godziną 9 a 10 wieczorem tamtejszego gr.-kat. proboszcza H. Dżerowicza, 75-letniego starca, napadło na ulicy, najwięcej ożywionej, dwóch drabów z drągami i zadawszy mu kilka razów kołami, zaczęli go dusić. Przy szamotaniu się spadli do rzeczki Babinka i tam jeden z złoczyńców byłby go pewnie udusił, a zarazem i utopił, gdyby na szczęście nie była nadjechała fura, za zbliżeniem się której oprawcy się ulotnili. Napadnięty, ocknąwszy się potroszę, o własnej sile dociągnął się do domu zduszony i pokaleczony. Niebezpieczeństwa życia niema. Skutkiem tego wypadku wszystkie władze w ruchu, mimo jednak energicznego poszukiwania na ślad zbrodniarzy nie trafiono dotychczas. Umysły w mieście i okolicy nadzwyczaj zaniepokojone.

— **Pożary.** W Szebyniach, w powiecie przemyskim, spłonęło dnia 11 b. m. 12 gospodarstw; szkoda ogólna 10.853 złr., ubezpieczona na 2.270 złr.

W miejscowości Bojan na Bukowinie wybuchł dnia 18 b. m. pożar skutkiem nieostrożności chłopaka, który porzucił niedogaszone cygareto. Przy silnym wietrze pożar rozszerzył się gwałtownie i zniszczył około 40 domów, a także i cerkiew gr. kat. Szkoda wynosi około 50.000 złr.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W Dzikowie starym, w powiecie cieszanowskim, próbowano w wielką sobotę moździerzy, z których miano strzelać nazajutrz podczas uroczystej mszy św. w cerkwi. W czasie owego próbnego strzelania jeden moździerz, widocznie za silnie nabity, pękł, a odłam jego uderzył w pobliżu stojącego włościanina Stefana Zadorożnego tak silnie w głowę, iż zabił go na miejscu. Zabity zostawił żonę i pięcioro drobnych dziatek.

— **Gorączka emigracyjna** zaczyna się szerzyć wśród mieszkańców powiatu tłumackiego. Ze wsi Gostowa wybiera się w tych dniach kilka rodzin włościańskich do Ameryki, a także z innych wsi włościanie zgłaszają się po paszporta, pragnąc udać się w zamorską podróż. Widocznie ajenci emigracyjni zwrócili swe oczy na powiat tłumacki i rozpoczęli tam skrzętną agitacyę.

— **Zmiana własności.** Dobra Głogów, w powiecie rzeszowskim położone, nabył na własność p. Adam Jędrzejowicz, od hr. Czernin, dotychczasowej właścicielki.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 5 b. m. zatwierdził wybór Oktawa Sali na prezesa, i Władysława Gniewosza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach.

— **Mianowania.** W podanej wczoraj notatce o mianowaniach adjunktów Wydziału krajowego zaszła omyłka. Zamianowany został adjunktem p. Adam Daniel **Starzecki**, nie zaś Narzecki.

Dyrekcya kolei państwowych mianowała inżyniera, p. Franciszka Rybickiego, referentem dla spraw budowli lądowych w obrębie, należącym do dyrekcyi ruchu we Lwowie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Milowce, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Granicy,** jak donosi *N. fr. Presse*, aresztowała rosyjska straż pograniczna dwie damy, podróżujące do Warszawy, u których przy rewizyi znaleziono nihilistyczne odezwy.

— **Statystyka notaryuszów.** Według wykazów, sporządzonych w ministerstwie sprawiedliwości, było notaryuszów w Austryi z początkiem 1891 r. ogółem 1,017, z początkiem zaś 1892 r. 1.018. W Galicyi było notaryuszów w roku ubiegłym 200, w Bukowinie 19.

— **Ze Szląska.** Książę biskup wrocławski Dr Kopp mianował X. Karola Findyńskiego, komisarza biskupiego, generalnym wikaryuszem dla austryackiej części dyecezyi wrocławskiej.

— **Z Trzemeszna** piszą do *Kuryera Poznańskiego*: „Ogromny tu popłoch. Schwytano tu bardzo podejrzanego draba; domyślają się, że zamierzano napaść na X. kanonika Tomaszewskiego, którego też rzeczywiście upominano, aby się miał na baczności. Dwóch podobno uciekło. Widziałem owego aresztanta prowadzonego przez miasto do policyi przez żandarma. Zaręczano mi, że miano znaleść przy nim spis księży, a nawet wymienione nazwiska miejscowości. Tyle w pośpiechu; może Wam z innej strony bliższe szczegóły doniosą.“

— **Potworna zbrodnia.** W Dynaburgu, jak donoszą ztamtąd do *Wieku*, wykryto niedawno potworną zbrodnię, przypominającą głośną sprawę w Tisza-Eslar i proces Ritterów w Krakowie. Rzecz miała się tak:

Zamożny kupiec dynaburski, G. żyd, człowiek familijny i wiekowy, w kwietniu r. z. przyjął na służbę w charakterze „młodszej,“ czyli pokojówki, 20-

---

Fryderyk Bodenstedt.

Mieszkańcy Tyflisu przywdziać powinni żałobę na wiadomość, że przed kilkoma dniami umarł w Wiesbaden pogodny i uśmiechnięty starzec, o typowej fizyognomii niemieckiego profesora: tracą w nim jednego z najznakomitszych swoich poetów, owego Mirzę Szaffy, którego imię w dziejach poezyi wschodniej zajmuje dziś jedno z miejsc najpoczestniejszych i otoczone aureolą sławy do późnych przejdzie pokoleń. Kochano też i czczono w owych dalekich krajach Bodenstedta: przed trzema laty, kiedy sędziwy poeta obchodził siedmdziesiętą rocznicę urodzin, książę Eliasz Czawczawadze, jeden z wybitnych współczesnych poetów gruzińskich, przesłał mu wspaniały podarunek „w hołdzie od narodu Gruzińców“. Był to w istocie szczery wyraz uwielbienia gorącego i powszechnego. Mirzę Szaffyego czytają i znają na Wschodzie na równi z Hafizem i Firduzim: pieśni jego, tłómaczone nawet na język tatarski, przechodzą z ust do ust i stały się własnością ludu. Taki przywilej mają tylko prawdziwie wielcy poeci.

Niezawodnie miał do tego tytułu prawo Fryderyk Bodenstedt. Bezprzykładne w dziejach nowszej literatury niemieckiej powodzenie małej książeczki zawierającej rzekomo przekłady nieznanych wschodnich wierszy, postawiło nowe imię w rzędzie tych, któremi chlubią się dzieje niemieckiej poezyi. „Panowała wówczas w Niemczech — pisze jeden z krytyków — prawdziwa cisza po burzy: dęby leżały zdruzgotane, a wśród ich gałęzi śpiewne ptaki przygłuchły. Poeci, którzy oduczyli się śpiewać co innego, jak tylko „opancerzone sonety“ — zamilkli. Wtedy to ten obcy ptak nadleciał zdaleka ze wschodu, jak gdyby z rajskiego kraju: i zrozumiano go natychmiast, bo śpiewał o tem, do czego tęsknić już zaczęto, — o rozkoszy życia i piękności świata. Bodenstedt pierwszy przełamał lód ponurej ciszy; ogólnie doznawało się wrażenia takiego, jakby się nagle było uleczonym z głuchoty.“ Ten sam krytyk zwraca w dalszym ciągu uwagę, że nie był to pierwszy wypadek, w którym dla niemieckiej poezyi lirycznej nadchodziła „wesoła nowina“ ze wschodu; społeczeństwo europejskie tak dzisiaj, jak i kiedykolwiek, czerpać tam może ze źródła wiecznej młodości, podsycanego bez przerwy szczęśliwą naturą ludzi tamtych krajów. Nie zkądinąd tylko ztamtąd brał Goethe swoją niezmienną młodzieńczość ducha w późnej starości, kiedy pisał pełen skarbów mądrości i piękności *Westöstlicher Divan*.

Ale pieśni wschodnie Goethego nie przeszły do serca ludu, może dlatego, że czuć w nich rodzaj przebierania się i maskowania. Podobnież Orientalia Platena, doskonałe i wytworne, ale zimne, mogą zachwycić znawców, ale nie zdobyły sobie nigdy popularności wśród ogółu. Rückert i Schefer są sztuczni i nienaturalni. Jeden tylko Mirza Szaffy jest naprawdę bardzo szczery i bardzo prawdziwy: on kładzie w swoje pieśni życie swoje i mądrość własnem doświadczeniem zdobytą. Patrzy na świat po prostu i naiwnie, pojmuje go zmysłami i odczuwa z delikatnością bardzo wykwintnej natury. Jego filozofia trafia do przekonania wszystkim, wzbudza zazdrość i podziwienie: bije łuna szczęścia i spokoju „od tych małych piosenek miłosnych, które brzmią tak wesoło i lekko,“ małych piosenek, tak bogatych w przepych barw, tak pełnych oryginalnego sposobu myślenia, poetycznego poczucia i żywego, świetnego humoru, tak niesłychanie doskonałych formą i mistrzostwem języka. Treścią ich jedyną i wyłączną jest praktyczność życia, miłość i wieczne pragnienie, epikureizm pogański i materyalny, nie marzący o wyższych sferach i głębszych dziedzinach ale owiany poezyą, sentymentem i ogromnym urokiem. Ten epikureizm i ten materyalizm nie przystoi zapewne zachodniemu poecie, jest wadą serca i wadą duszy Fryderyka Bodenstedta, ale wybaczyć go można staremu Mirzie, który ideałów chrześciańskiej cywilizacyi ani pojmować, ani odczywać nie mógł.

Z poza drobnych strof pieśni Mirzy Szaffyego odgadnąć można było człowieka, który je tworzył. „Najpiękniej brzmiały one wtedy — opowiada jeden z przyjaciół Bodenstedta — kiedy on sam półgłosem je mówił, wśród grona przyjaciół, przy wesołej biesiadzie, z kieliszkiem w ręku: kiedy je mówił tak, jakby nucił jakąś melodyą, jakby nie wydobywał na zewnątrz myśli lecz tylko malował nastrój duszy. Wargi jego zaledwie się poruszały, prawie brzęczał, jak owa „urocza pszczoła“ do której się porównywał Mirza Szaffy „wysysająca z róż i jaśminów nektar i słodkie zapachy“, brzęczał nad uchem najbliższego kwiatu, którym naturalnie zawsze musiała być młoda i piękna dama. Uśmiech przytem igrał około jego ust, uśmiech, jakiego się nie widziało u nikogo innego, rodzaj przymilenia się z wyrazem bogatego doświadczenia na punkcie wina, kobiety i spiewu. Po za błyszczącemi szkłami binokli powieki były do połowy zawarte, tak jakby śpiewał w jednostajnie melodyjnym spadku tonu, nie usypiająco ale raczej utulająco, ze szczególnym naciskiem na pełne życiowej mądrości refreny tak jakby opozycya przeciwko ich treści nie była możliwa.“

Autor tych pieśni przeznaczony był pierwotnie przez rodziców do karyery kupieckiej; naturalnie, nie wytrzymał w niej długo i rzucił się do studyów naukowych na uniwersytetach w Getyndze, Monachium i Berlinie, gdzie zajmował się głównie historyą literatury i lingwistyką. W dwudziestym drugim roku życia zmuszony zarabiać na siebie, został guwernerem: los zaniósł go aż do Moskwy, gdzie mu powierzono wychowanie młodego księcia Galicyna. Tam Bodenstedt miał sposobność zapoznać się z wyższym światem rosyjskim i znalazł dosyć wolnego czasu, aby przedsięwziąć gruntowne studya historyczne i językowe w zakresie slawistyki; niebawem rozpoczął czynić już próby przekładów poezyj Puszkina i Lermontowa. Po trzyletnim pobycie w Moskwie otrzymał młody pedagog zaproszenie od jenerała Neitharda, namiestnika kaukazkich prowincyj, ażeby przybył do Tyflisu, dla objęcia tam kierunku pedagogicznego instytutu i nauki łacińskiego i francuskiego języka w tamtejszem gimnazyum. Propozycyę tę przyjął wprawdzie, po roku jednak porzucił już posadę, ażeby zbadać dokładnie wnętrze górskiego kraju, tak, jak poprzednio zbadał Armenię. Resztę czasu przepędzał w Tyflisie, gdzie studyował języki oryentalne; u starego Persa Mirzy Szaffyego lekcye odbywały się wspólnie z p. Henrykiem Seymonsem i p. Jerzym Rosenem, pruskim konsulem w Jerorolimie. Owoce tych zatrudnień i podróży złożył Bodenstedt w dwóch dziełach, które najpierw rozgłosiły jego imię w dalekich kołach: *Die Völker des Kaukazus und ihre Freiheitskämpfe gegen die Russen* oraz *Tausend und ein Tag im Orient*. Już przedtem ukazała się była książka p. t.: *Die poetische Ukraine*; jest to zbiór małoruskich pieśni ludowych wraz z rozprawą o historyi Kozaków. Zrozumienie, odczucie ducha i kolorytu poezyi ukraińskiej pod wieloma względami bardzo zadziwia w tej książce; wartość jednak poetyczna przekładów jest bardzo niewielka.

W powrocie do Niemiec zwiedził Bodenstedt Morze Czarne, Krym, Odesę, Konstantynopol, Małą Azyę i wyspy greckie; bawił przez krótki czas w Monachium, poczem wyjechał do Włoch, gdzie poświęcił się studyom nad klasyczną starożytnością. W roku 1848 wystąpił Bodenstedt po raz pierwszy jako dziennikarz, obejmując kierunek liberalnego dziennika, wychodzącego w Tryeście p. t.: *Österreichischer Lloyd*; przeniósłszy się do Berlina, pozostaje wiernym politycznemu dziennikarstwu i wstępuje do redakcyi *Weser Ztg.* W charakterze dziennikarza jechał Bodenstedt w roku 1849 jako reprezentant pruskiej partyi wolno handlowej do Paryża, w roku 1850 bawił w Frankfurcie, aby na kongresie pokojowym działać na rzecz Szlezwigu-Holsztynu. Na zaproszenie króla Maksymiliana bawarskiego przeniósł się następnie do Monachium, gdzie należał do owego towarzystwa literatów i uczonych, które skupiało się około bawarskiego dworu, a do którego należeli: Schack, Heyse, Carrière, Liebig, Riehl i wielu innych. Wśród ożywionego życia umysłowego ówczesnego Monachium, które rozwijało się w otoczeniu króla i w założonym związku literackim „Krokodil“ brał Bodenstedt bardzo żywy udział. Monachium przyciągało wtedy do siebie wszystkich prawie wybitniejszych niemieckich literatów i artystów. Pomiędzy tymi ostatnimi znajdowali się ludzie tej miary, co Kaulbach, Schwind, Piloty — wśród nich też głównie obracał się młody jeszcze profesor słowiańskich języków na monachijskim uniwersytecie. Katedrę tę zamienił rychło Bodenstedt na inną: zwrócił się bowiem z zapałem do studyów nad staro-angielską literaturą. Tym studyom zawdzięcza literatura niemiecka wyborny przekład sonetów Szekspira i przedsięwzięte z Wilbrandtem i Gildemeistrem tłómaczenie szekspirowskich dramatów.

Z monachijskiego okresu działalności Bodenstedta pochodzą „Pieśni Mirzy Szaffyego;“ przyjęto je w świecie literackim z niesłychanym zapałem, jakkolwiek uwierzono mistyfikacyi, że są to tylko przekłady oryginalnych perskich wierszy ułożonych przez jednego z największych poetów Wschodu, nieznanego dotychczas Europie. Nie przeczuwał autor małej książeczki, że stworzy nią w literaturze powszechnej postać, która w niej pozostanie na zawsze, postać Mirzy Szaffyego, perskiego poety, który nigdy nie istniał, a który doczekał się większej sławy niż Hafiz i Firduzi. Mało brakowało, jak ktoś dowcipnie powiedział, żeby nie utrzymywano, iż Bodenstedt jest wymysłem Mirzy Szaffyego, tak silnie wierzono w egzystencyę tyfliskiego pieśniarza: Gerhard Rolphs szukał daremnie grobu poety w Tyflisie, a Armeńczycy i Gruzińcy umyślnie uczyli się po niemiecku, aby swego poetę przeczytać i przetłómaczyć.

W istocie stary nauczyciel Bodenstedta, który go uczył po persku w Tyflisie, nauczył go także jednej piosnki tatarskiej, tej, która w zbiorze zaczyna się od słów: *„Mullah! rein ist der Wein und Sünd' ist's ihn zu schmäh'n.“* Bodenstedt siedząc u stóp nauczyciela uczył się tego, czego nie przeczuwał jego mistrz. „Ten poczciwy Mirza Szaffy ze swoją spokojną uczciwością i poważną żywością, mądry w swojej prostocie i wykształcony w swojej nieświadomości, z pamięcią pełną przysłów i wspomnień, niezależny jak każdy, który nic nie potrzebuje, dbający tylko o dobroć tytoniu i wina“ — pozostał na zawsze w pamięci młodego poety i posłużył mu potem, jak się jeden z biografów Bodenstedta wyraża, „za ludzkie ramy, w które kładł całą swoją poezyę, wszystko co przemyślał i odczuł, co wierzył i wiedział.“ Tajemnica odkryła się dopiero w r. 1870, kiedy rosyjski radca stanu Bergé w czasopiśmie niemieckiego Wschodniego Towarzystwa odsłonił całą prawdę legendy o Mirzie Schaffym; Bergé znał jeszcze starca i wiedział o jego stosunku z Bodenstedtem. Przyjaciele poety wiedzieli już przed rewelacyą Bergégo, że opiewana przez Mirzę Szaffyego Edlitam, nie jest nikim innym, tylko panią Matyldą Bodenstedt.

Pod względem wartości literackiej, poezye te, opiewające rozkosz życia i opowiadające epikurejską mądrość w epigramatycznej formie, są naśladowane z Hafiza z przedziwną delikatnością i poezyą. Jest to objaw tem dziwniejszy, że wszystkie inne poezye Bodenstedta (a jest ich wiele — dramatów, poematów epicznych i lirycznych wierszy) nie wybijają się po nad zwykłą mierność i utoną bardzo prędko w zapomnieniu, jeżeli po większej części już nie utonęły dotychczas. Dopóki poezya będzie poezyą nie zapomni potomność o Mirzie Szaffym i jego pięknej, mądrej, wesołej książce; pomógł jej do nieśmiertelności Rubinstein, tworząc pod jej słowa arcypiękną muzykę.

W roku 1866 opuścił Bodenstedt Monachium, powołany na intendenta teatru książęcego do Meiningen. Zasługa w doprowadzeniu tego teatru do tej wysokości, do jakiej doszedł, w głównej mierze należy się Bodenstedtowi, a książę Meiningeński uznając to, zaszczycił poetę podniesieniem do stanu szlacheckiego. Raz jeszcze podróżował potem Bodenstedt do Ameryki północnej, dla odwiedzenia zamieszkałego tam syna, potem po bardzo ruchliwej przeszłości osiadł na stałe w Wiesbadenie w gronie rodziny, złożonej z żony i czterech córek, z których dwie młodsze, panny Frieda i Matylda, należą podobno, jak się wyraża jeden z dziennikarzy, do najpoetyczniejszych utworów swojego ojca. Poeta, uczony, dziennikarz, salonowiec, przyjaciel książąt, ulubieniec kobiet, śpiewak Mirzy Szaffyego był postacią oryginalną, niezwykłą i niezawodnie jedną z sympatyczniejszych we współczesnej literaturze niemieckiej.

Eg

letnią dziewczynę chrześciankę M. Po upływie kilku tygodni stary żyd uwiódł młodą dziewczynę, obiecując wyposażyć ją sowicie. Wkrótce gdy M. już dalej służyć nie mogła, stary G. wywiózł ją do sąsiedniego miasteczka, gdzie w małym zajeździe żydowskim upoił winem. Około północy G. opuścił wynajęty dla M. numer i sam wrócił do Dynaburga. Nazajutrz zrana, gdy M. długo nie dawała znaku życia, zapukano do jej numeru, a gdy odpowiedzi nie otrzymano, zawołano policyę i drzwi wyłamano, na łóżku znaleziono martwe zwłoki dziewczyny, zamordowanej, jak się wkrótce okazało, w sposób tak okrutny i zarazem tak ohydny, iż opisać go nie sposób. Morderca musiał długo pastwić się nad swą ofiarą...

Żyd-zbrodniarz nie czekał tymczasem zjawienia się u niego policyi, lecz drapnął czemprędzej do Ameryki, mianowicie do Nowego-Jorku. Stało się to w końcu marca r. b. Obecnie przed paru dniami wyruszyła potajemnie cała rodzina G. dla połączenia się widocznie ze zbiegiem. Rozpoczęte poszukiwania zbrodniarza nie dopięły, jak dotąd, celu.

Śledztwo prowadzi się bardzo energicznie. Jak się zdaje, udział bierny w morderstwie przyjmował gospodarz zajazdu, żyd, gdzie M. została zabitą. G. musiał zawczasu dobrze obmyśleć swój plan piekielny. Przypominamy obecnie, iż tenże G. przed 8 laty zostawał pod zarzutem spełnienia analogicznej zbrodni, popełnionej również na dziewczynie chrześcijańskiej, w celu ukrycia śladów swej występnej miłości. Dla braku jednak dowodów wówczas zwolniono go z więzienia. Wówczas zbrodniarz powiesił swą ofiarę, lecz tak niezręcznie, iż specyaliści zadecydowali, iż się tu ma do czynienia nie z samobójstwem, lecz z zabójstwem.

— **Nowa kolej żelazną** zamierza budować rząd rosyjski wzdłuż granicy austryackiej, pomiędzy Radziwiłłowem a Wołoczyskami. Punktem wyjścia dla tej linii kolejowej, mającej przedewszystkiem znaczenie strategiczne, będzie stacya Werba, pierwsza za Radziwiłłowem z tamtej strony granicy. Przejdzie ona Krzemieniec, Janpol i skończy się w Wołoczyskach. Długość jej wynosić będzie 120 wiorst.

— **Wystawa monachijska.** Do składu komitetu monachijskiej wystawy sztuk pięknych, mającej być otwartą w lecie b. r., wybrano obok Polaków: Władysława Czachórskiego i Alfreda Kowalskiego. Pierwszy wejdzie do składu „jury" w sekcyi niemieckiej, drugi do komisyi umieszczającej nadesłane obrazy.

— **Sensacyjna broszura.** W Berlinie narobiła wielce wrzawy broszura znanego antysemity, Ahlwardta *Neue Enthüllungen von Judenflinten*, w której tenże pomiędzy innemi dowodzi, że znana firma rusznikarska „Ludwik Loewe et Comp." dostarczyła rządowi 425,000 sztuk karabinów nie do użycia, przekupiwszy wpierw rządową komisyę odbiorczą.

— **Henryk Kock**, syn słynnego Pawła de Kock, umarł w Paryżu w 73 roku życia. Zmarły był także płodnym i wesołym powieściopisarzem.

— **Raul Frary**, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy francuskich, redaktor polityczny *Nouvelle Revue*, umarł w Paryżu dnia 19 b. m. Frary jest również autorem bardzo głośnej książki: *La question du latin*, która była punktem wyjścia gorącej polemiki w sprawie reformy studyów klasycznych.

— **W słynnej katedrze** w Urbino wszczął się ogień od pioruna. Pożar trwał przez 16 cie godzin. Kopuła metalowa stopiła się całkowicie. Szkody wynoszą około 200,000 lirów.

— **Rawenna** zamierza wznieść Dantemu pomnik, który nosić będzie nazwę: „Mauzoleum wszechświatowe," a to z powodu, iż składki na ten cel zbierane będą w całym świecie cywilizowanym. Projektowanem jest, aby pomnik ów był jednym z najwspanialszych na kuli ziemskiej.

— **Z Londynu.** Umarł Tomasz Goring, jeden z najwięcej cenionych tu kompozytorów, uczeń konserwatoryum paryskiego. Z dzieł jego cieszyły się największem powodzeniem opery: *Czciciele słońca*, *Esmeralda*, grana w Covent-Garden co roku od 1883 i *Nadeshda* (1885).

Słynna z urody, 22-letnia hr. Russel, rozwiedziona niedawno z mężem, obrała sobie zawód artystki dramatycznej i wystąpi po Świętach Wielkanocnych w teatrze Royalty. Hrabina, z domu miss Scott, córka zmarłego przed kilku laty bankiera, ma posiadać talent znakomity. — Trupa, z którą wystąpi, złożona z amatorów (które tu jeszcze nie wyszły z mody), grała w zeszłym roku role bohaterek ibsenowskich.

— **Potomkowie wielkich nazwisk.** Paryżanie sprowadzili listę znakomitych nazwisk rodzin francuskich, zajmujących obecnie bardzo skromne stanowiska. I tak: spadkobierca rodu hr. de la Manche mieszka przy ulicy i okna; jeden z Saint-Mégrin'ów, potomek ulubieńca Henryka IIIgo (znany też z dramatu Dumasa p. t. „Henryk III"), jest dorożkarzem; krew Grailly de Foix, słynnego rodu w XIV wieku, reprezentuje obecnie chórzysta opery paryskiej. Potomek rodziny Retz'ów przygrywa na skrzypcach na wszystkich balikach podmiejskich. Rodzina Créqui, który liczył się od r. 857, ma ostatecznego przedstawiciela, sprzątacza w Pikardyi. Hrabina de Diesse-Brecourt otwiera loże w teatrze „Châtelet." Beaumanoir, towarzysz Duguesclina, jest skromnym urzędnikiem na komorze celnej. Hr. de Saint Jean sprzedaje łapki na muchy. Dalszy potomek Sully, ulubieńca i ministra Henryka IV, zarabia na chleb jako mularz.

— **Sprostowanie.** We wczorajszem doniesieniu o ślubie p. Stiebera z p. Ostiadel zaszła pomyłka druku. P. Ostiadel jest córką ś. p. Bogusława i Józefy z Rycharskich, nie zaś, jak wydrukowano, z Ryczarskich.

Maurycy Karasowski.

Z Drezna smutna nadeszła wiadomość. W nocy z 19 na 20 b. m. zmarł tam nagle na anewryzm serca jeden ze znakomitszych przedstawicieli artystycznej Polski, Maurycy Karasowski. Znany był w szerokich kołach u nas i w Niemczech jako doskonały wiolonczelista i jako zaszczytny pisarz na polu literatury muzycznej. Ś. p. Karasowski urodził się w Warszawie w r. 1823. Tam kształcił się na wiolonczelistę pod kierunkiem Wal. Kratzera i Frejera. Młodym człowiekiem skomponował kilka utworów, grywanych chętnie w koncertach (Nokturn, Elegia i t. d.). W r. 1852 powołał go Dobrzyński do składu orkiestry opery warszawskiej. W r. 1863 zagrożony aresztowaniem musiał wyjechać i osiedlił się w Dreznie, gdzie także przyjęto go do orkiestry tamtejszej opery.

Obok tego zajmował się ś. p. Karasowski od lat najmłodszych pisarstwem, zasilając kilka pism warszawskich artykułami o muzyce, które powszechną nań zwróciły uwagę. Przez lat przeszło dwadzieścia umieszczał w *Dzienniku Poznańskim* bezimiennie „Kroniki literackie, naukowe i artystyczne", odznaczające się znajomością przedmiotu, sumiennością informacyi i talentem przedstawienia spraw fachowych w sposób przystępny.

Z dzieł większych na podniesienie zasługuje „Rys historyczny opery polskiej" wyd. 1859 r., „Życie Mozarta", a zwłaszcza „Młodość Szopena". Ta ostatnia książka, oparta na niewydanej korespondencyi mistrza tonów, w następnych wydaniach uzupełniana i powiększana, a wreszcie wydana po niemiecku jako dwutomowy „Żywot Szopena", ugruntowała imię autora za granicą, stanowiąc najpewniejsze i najlepsze źródło dla wszystkich piszących o polskim wielkim kompozytorze. — Skromny i cichy, był Karasowski przez wszystkich wysoko ceniony dla zacności charakteru i gorącej miłości kraju — na obczyźnie powszechnym otoczony szacunkiem i polskiemu imieniu zaszczyt prawdziwy przynosił. Pozostawił żonę Aleksandrę z Lindów, córkę autora „Słownika języka polskiego".

Maurycy Stankiewicz.

Donieśliśmy już wczoraj o przedwczesnym zgonie tego młodego pracownika na polu księgoznawstwa. W zmarłym straciła nauka nasza jedynego bodaj badacza bibliografii litewskiej. Jego „Studya bibliograficzne nad literaturą litewską" (1886, 1889), doczekały się najpochlebniejszych ocen ze strony tak poważnych sędziów, jak profesor berlińskiego uniwersytetu Brueckner (*Kwart. hist.* III, str. 753) i J. Zembrzycki. Czasopisma fachowe podniosły w swoim czasie jego „znakomitą działalność w zakresie badań nad starymi litewskimi drukami" (*Altpreussische Monatsschrift*, XXVII, 1890). Przy tej sposobności podkreślamy zasługę Stankiewicza w wyjaśnieniu bałamutnych poglądów co do pierwszej drukowanej biblii litewskiej. On to udowodnił pierwszy, iż drukowaną była w Londynie w r. 1663, obalając równocześnie błędne mniemanie, jakoby tłómaczenia dokonał S. B. Chyliński. Jego zasługą jest dalej dokładne i krytyczne zestawienie wielu nielicznych i nader rzadkich druków litewskich z XVI i XVII wieku, których liczbę nowym a wykrytym przez siebie w Bibliotece Jagiellońskiej „Katechizmem Ledesmy" z r. 1605 pomnożył. — Na ostatnim Zjeździe historycznym (Lwów, 1890) przedstawił młody pracownik szkic dzisiejszego stanu badań nad piśmiennictwem litewskiem, wskazując zarazem w swym referacie, co nam, Polakom, należałoby na tem polu w najbliższej przyszłości zrobić (*Pamiętnik Zjazdu*, tom I).

W zakresie bibliografii polskiej pozostawił ś. p. Stankiewicz również kilka prac. Wymieniamy tu jego rozprawy o działalności drukarskiej Anczyca (1886) i Adama Mickiewicza (zestawienie, gdzie który wiersz poety był drukowany lub przedrukowany). Przez parę lat prowadził z wzorową dokładnością dział bibliograficzny w *Pamiętniku A. Mickiewicza*; pomagał D.rowi Wisłockiemu przy redagowaniu *Przewodnika bibl.* i pisywał recenzye z zakresu historyi sztuki do *Kwartalnika historycznego* (począwszy od r. 1888). Od roku 1888 również prowadził na własną rękę antykwaryat, ułatwiając amatorom zakupno rzadkich książek, a prowadził go doskonale z wielką znajomością rzeczy i wielką rzetelnością; wydane przez niego katalogi są najlepszym dowodem. Przyjąwszy przed niedawnym czasem posadę Spółki wydawniczej, która mianowała go swym przedstawicielem i kierownikiem księgarni, zwinął ów antykwaryat. W przeszłym roku wydał jeszcze bardzo pracowicie zestawiony *Katalog wydawnictw Akademii* z ostatnich lat kilkunastu i „Spis przedmiotów, zawartych w 100 tomach *Przeglądu Polskiego*", którem na pracach Zjazdu przyrodników w roku ubiegłym. Ciężka choroba przerwała pracowity żywot tak przedwcześnie. Umarł w 35 roku życia, zostawiając po sobie głęboki żal u wszystkich miłośników ojczystego piśmiennictwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23 b. m. po raz pierwszy: *Samobójstwo* (Il suicidio), dramat w 5 aktach Pawła Ferrari'ego.

W niedzielę 24 b. m. po raz drugi: *Samobójstwo* (jak wyżej).

— Dnia 21 kwietnia śnieg ciągle aż do popołudnia; termometr od +0·3 doszedł do +3·4 C. Barometru stan dość wysoki; o godzinie 7-mej rano dnia 22 kwietnia stan jego był 749·8 mm., termometru +3·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 23 kwietnia: św. Wojciecha arcyb.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Głos berliński o teoryi rytmicznej Dra Al. Kawczyńskiego. Gdy się pojawiła przed trzema laty książka: *Essai sur les rythmes*, krytyka berlińska, w imieniu której wystąpił E. Voigt, spadkobierca berła po Müllenhoffie i Lachmannie, okazała się bardzo nieprzyjazną, zarzucając autorowi, że chce obalić system Lachmanna. Dzisiaj należy zapisać objaw zupełnego zwrotu, którego wyrazem jest recenzya w *Berliner Philologische Wochenschrift* z 19 marca, wyrzekająca się nietylko Lachmanna ze względu na filologię niemiecką, ale nawet Bentleya i Godfr. Hermanna ze względu na filologię klasyczną. Przytoczymy z niej te ustępy, z których się okazuje, co z owej teoryi recenzent przyjmuje z chęcią. Przyznać trzeba, mówi, że autor umie sięgnąć aż do dna rzeczy; wie, gdzie ją uchwycić. Ma szeroki pogląd, bogaty materyał, jasne rozpoznanie, niespodziewane spostrzeżenia. Ważną jest praca usunięcia ulubionych dotąd, a często bardzo dyletanckich zapatrywań, jaką autor podjął, zwracając się energicznie przeciw przedhistorycznej rytmice akcentowej, przeciw wspólnej aryjskiej mitologii, przeciw urojeniu wspólnego wiersza indoeuropejskiego, które było fatalnem nawet dla najpierwszych umysłów. Zwraca się również przeciw wygodnemu wywodzeniu rytmiki i poezyi na drodze ludowej. Może, że te części, powracające na kilku miejscach książki, zabierają trochę za dużo miejsca, to jednak przyznać trzeba, że spokojnem, rozważnem dowodzeniem, cel swój zupełnie osiągają. To samo bez ogródki powiedzieć można o głównym wyniku, że formy wierszowania i liryki romańskiej wieków średnich, chociaż niejednemu wydają się narodowemi, wcale takiemi nie są, lecz że pochodzą w fazach do rozpoznania możliwych ze wzorów starożytnych. Może to zapatrywanie nie jest zupełnie nowe, jednak niezwykłe oczytanie autora i pewność metody daje mu nowe poparcie, które tem więcej zyska zwolenników, że książka jego odznacza się niezwykłą zręcznością przedstawienia rzeczy. Wiele rozdziałów, tak np. wstęp i zakończenie, ekskursy muzyczne, zarys historyi poezyi średniowiecznej łacińskiej, czytają się jak wdzięczne opisy popularne. Nawet specyalne badania wolne są od pedanteryi, a niezbędna w jego położeniu polemika nie jest zamącona ani cieniem zawiści.

Na polu hiszpańskiej poezyi jego wyjaśnienia są niezachwiane i dziwić się tylko trzeba, że utarte błędy tak długo panowały. Oprócz licznych spostrzeżeń najwyższej subtelności i pokonania teoryj, popieranych przez Bentleya i Gotfryda Hermanna, podnosi recenzent staranne rozpatrywanie poezyi rymowanej, aliteracyjnej, w całem państwie Karola Wielkiego, ze względu na jej wierszowanie i budowę strof. Wyniki badania są tutaj, zwłaszcza co do wpływu bizantyńskiego, nader bogate i pewne.

W końcu chwali recenzent, że autor zdaleka trzymał się od estetycznych deklamacyj, ale bierze mu za złe, że nadto się zapalił do romańskiej liryki z XII i XIII wieku. Tembardziej tego wyrzec się był powinien, że praca jego jest żywem studyum specyalnem, opartem na podstawie zupełnie formalnej.

Ze względu na metrykę poezyi starożytnej ten stawia zarzut główny, że autor rytmikę poezyi, tańca i muzyki jako jednolitą uważa, podczas gdy zdaniem recenzenta, *metrum* jest czemś osobnem i tylko poezyi właściwem, nietylko ilościowo, ale i jakościowo od ogólnej rytmiki różnem. Ale to twierdzenie recenzenta sprzeciwia się świadectwu Platona i bodaj czy jest słusznem.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22 kwietnia.

Z powodu świąt ruch w handlu zbożowym prawie od dwóch tygodni był wstrzymany, zdawało się zatem, że zwiększone chwilowo zapotrzebowanie korzystnie na targ dzisiejszy oddziałać powinno. Tymczasem wobec znacznych zapasów zboża i mąki i ze względu na wcale dobry stan zasiewów, na targach zagranicznych lepsza tendencya nie mogła zyskać przewagi, a ceny przy ograniczonych obrotach raczej obniżyły się w tym czasie. W tych warunkach targ dzisiejszy, pomimo że obroty były rzeczywiście większe, jak zwykle, odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż chęć sprzedaży przeważała, a kupujący nawet większe potrzeby z łatwością i tanio mogli zaspokoić. Wskutek tego pszenicę sprzedawano taniej jak przed świętami, żyto również, chociaż to ostatnie, zwłaszcza suche w celnych gatunkach, wcale łatwy napotykało odbyt. Jęczmień i owies po cenach dawniejszych kupują dość chętnie.

Płacono za pszenicę białą od 11·— do 11·45 złr., za czerwoną od 10·90 do 11·30 złr., za żółtą od 10·90 do 11·30 złr.; za żyto od 9·40 do 10·— złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·40 złr.; na kaszę od 7·— do 7·40 złr.; za owies od 6.75 do 7·20 złr.; konicz czerwony od 60—70 złr., biały od 50—70 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 22 kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż w kołach watykańskich stwierdzono z ubolewaniem, że gabinet Loubeta trwa wobec Kościoła i duchowieństwa dotychczas na swojem stanowisku nietolerancyi. Naprężenie stosunków między Watykanem a rządem francuskim zaostrzyło się wskutek tego i uważają za rzecz możliwą, iż Papież będzie się czuł zmuszonym w formie publicznej enuncyacyi zaprotestować przeciw stanowisku francuskiego rządu.

Wiedeń 22 kwietnia. Wczoraj i przedwczoraj odbył się tu zjazd wielkich fabrykantów austryackich. Na zjeździe było reprezentowanych 15 związków fabrycznych. Obrady były poufne. Postanowiono oświadczyć się zasadniczo przeciw wszelkiemu zmniejszeniu liczby dotychczasowych godzin pracy robotników tak długo, jak długo pytanie to nie zostanie uregulowane za pomocą międzynarodowej umowy. Uchwalono nadto utworzyć stałą organizacyę wielkiej industryi austryackiej i opracowano odnośny statut.

Poznań 22 kwietnia. Według doniesień dzienników usiłowały wczoraj cztery indywidua obrabować X. kanonika Tomaszewskiego w Trzemesznie. Policya chciała uwięzić napastników, którzy, strzelając z rewolwerów, uciekli. Udało się policyi tylko jednego uwięzić. (Obacz Kronikę. *Przyp. Red.*).

Paryż 22 kwietnia. Sułtan marokkański ciężko zachorował. Jest do przewidzenia, że śmierć jego wywołałaby wielkie zamięszanie w całym kraju. Znaczna ilość niezadowolonych skorzystałaby ze sposobności do podniesienia rokoszu, który mógłby pociągnąć za sobą wielkie niebezpieczeństwo dla chrześciańskich kolonij, i który wywołałby zaostrzenie rywalizacyi mocarstw, mających interesa w Marokko.

Zofia 22 kwietnia. Rząd bułgarski odebrał debit pocztowy dziennikom rosyjskim: *Nowoje Wremia*, *Moskowskija Wiedomosti*, *Odesskij Telegraf* i *Sławiańskoje Obozrenie*. Wszystkie inne dzienniki rosyjskie będą poddane cenzurze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał lekarzowi domowemu zakładu karnego we Lwowie Drowi Władysławowi Jasińskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiener Ztg ogłasza nominacyę docenta prywatnego Dra Władysława Ostrożyńskiego na nadzwyczajnego profesora austryackiego prawa karnego, oraz docenta prywatnego Dra Piotra Stebelskiego na nadzwyczajnego profesora austryackiego prawa karnego z językiem wykładowym ruskim, obu przy uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 22 kwietnia. Dzisiaj rano o godz. 10 przyjmował Cesarz na osobnej audencyi nowomianowanego komendanta pruskiego pułku gwardyi im. cesarza Franciszka Józefa, pułkownika Unruh, który przybył do Wiednia umyślnie w celu przedstawienia się właścicielowi pułku.

Wiedeń 22 kwietnia. Sprawozdanie administracyjne kolei państwowych za rok 1891, wspomina o zmianie organizacyi wskutek rozszerzenia zakresu działania dyrekcyj ruchu i zapowiada, że zmiana ta omówiona będzie szczegółowo w sprawozdaniu za rok 1892. Z końcem roku 1891 w zarządzie kolei państwowych pozostawało 7132 kilometrów, o 128 więcej, niż w roku poprzednim. Stan personalu wynosił przy końcu roku 19,044 osób. Zaszło ogółem sześć wypadków, przy których dwóch ludzi zginęło, 31 odniosło rany i pokaleczenia. Dochód ogólny wynosił 68.475,001 złr., o 979,628 złr. więcej, niż w roku poprzednim; z tego dochód transportowy wynosił 62.870,644 złr., o 706,712 więcej. Ruch osobowy wobec roku ubiegłego okazuje przyrost blisko o 6 milionów. Ogólne wydatki wynoszą 47.445,135 złr., wobec roku 1890 o 3.765,925 złr. więcej.

Wiedeń 22 kwietnia. Władza policyjna otrzymała w drodze telegraficznej od policyi frakfurtskiej rysopis kasyera domu Rothschilda, Jägera, który uciekł, sprzeniewierzywszy dwa miliony marek. Za schwytanie Jägera wyznaczono nagrodę tysiąca marek.

Sybin 22 kwietnia. Po kilkodniowym gęstym śniegu wczoraj po południu o godzinie trzy kwadranse na drugą dały się uczuć dwa po sobie następujące, gwałtowne, krótkotrwałe wstrząśnienia ziemi, w kierunku od południa ku północy. W domach zachwiały się najcięższe przedmioty.

Buda-Peszt 22 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej sekretarz stanu, Szalavsky, wykazywał bezpodstawność zarzutów, podniesionych w toku rozpraw parlamentarnych przeciwko budżetowi ministerstwa spraw wewnętrznych i wezwał wszystkie stronnictwa do współdziałania w przeprowadzeniu reform, mających na celu usunięcie niedostatków systemu administracyjnego. Prezydent Izby odebrał głos dwom mowcom z opozycyi, po uprzedniem napomnieniu, aby treściwiej się wysławiali. Izba aprobowała odjęcie głosu drugiemu mówcy 73 głosami przeciwko 63. Opozycya protestowała wśród wrzawy. Olay nazwał postępek prezydenta hańbą dla węgierskiego parlamentu, za co został wezwany do porządku. Vizontay oświadczył, że postępek taki wprowadza sztucznie kloturę, czemu Ludwik Tisza zaprzeczył.

Stuttgard 22 kwietnia. Poseł rosyjski Fredericks umarł na udar sercowy.

Szweryn 22 kwietnia. Siostra cesarza Wilhelma I, wielka księżna Aleksandryna, wdowa po wielkim księciu Pawle Fryderyku, umarła w dniu wczorajszym.

Paryż 22 kwietnia. Rząd postanowił postawić przed trybunałem stanu arcybiskupa Avignonu oraz czterech biskupów sufraganów za wydanie listu pasterskiego o obowiązkach katolików podczas wyborów.

Paryż 22 kwietnia. Niektóre dzienniki donoszą, iż Dahomici zajęli Porto-Novo.

Lizbona 22 kwietnia. Nadeszła tu wiadomość, że dwa stany brazylijskie Sao Paulo i Rio Grande do Sul ogłosiły swoją niepodległość.

Rzym 22 kwietnia. Na radzie gabinetu postanowiono, żeby wszyscy ministrowie pozostali na dawnych stanowiskach z wyjątkiem ministra finansów. Wakujące teki będą obsadzone. W wydatkach wojskowych na kolonie przeprowadzone będą znaczne oszczędności.

Rzym 22 kwietnia. *Popolo Romano* donosi, że rada ministrów postanowiła pokryć deficyt za pomocą 15 milionów oszczędności, łącznie z oszczędnością w administracyi wojskowej, oraz 15 milionów podatków wraz z dochodami monopolu zapałek. Nadzwyczajne wydatki wojskowe pokryte będą innemi oszczędnościami w budżecie wojskowym i ograniczeniem okupacyi Afryki do Massawy.

Rzym 22 kwietnia. Kardynał Oreglia został uwolniony. Msgra Amalfitano skazano na poniesienie kosztów procesu.

Petersburg 22 kwietnia. Carowa wyjechała wczoraj po południu na Kaukaz.

Petersburg 22 kwietnia. Wyszniegradzki wyjechał do Krymu.

Zofia 22 kwietnia. Kuszelew przybył tu wczoraj.

Algier 22 kwietnia. Wskutek sporów pomiędzy tutejszem francuskiem Towarzystwem gimnastycznem a takiemże Towarzystwem izraelickiem, pięćdziesięciu młodych Francuzów splądrowało izraelicką kawiarnię miejską. Kilka osób aresztowano.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 85	Anglobanki	149 80
Renta austryac. srebrna „	95 35	Uniony	241 75
Renta austryac. 4% złota	110 45	Bankvereiny	113 80
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 75	Akcye Länderbank.	205 50
Akcye Ban. Aus.-W.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	213 50
„ kredytowe	319 —	„ „ lwowsko-	—
London	119 85	„ „ czerniow.	250 25
Napoleony	9 51	„ „ południ.	87 50
Dukaty	5 66	Elbethale	232 50
Marki	58 65	Nordbahny	2885
5% Renta węg. pap.	100 80	Staatsbahny	285 50
4% „ „ złota	109 80	Alpiny	59 20
Losy prem. węg.	145 75	Akcye tytoniowe	166 50
Losy tureckie	37 20	Ruble	121 75

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 kwietnia

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	62 90
Krótki Wiedeń	170 35	Akc. kol Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	208 10	„ austr. kred.	170 25
5% Listy zast. pols.	65 75	Ultimo Ruble	208 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	123 —
Marki niemieckie	58 40	58 90
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 50	96 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	248 —	251 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	327 —	330 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 80
„ węgier. „ „	11 60	12 40
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 21 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	95 90	96 10
4²/₁₀% „ srebrna	95 35	95 55
4% Renta złota	110 60	110 90
5% „ papier. nieopodatkow.	100 95	101 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	151 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 75	184 25
5% Renta węg. papierowa	100 70	101 90
4% „ „ złota	109 65	109 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	117 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 30	93 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	147 50	148 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	318 —	318 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	355 25	356 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	204 25	204 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	983 —	989 —
Unionbank . 200 „	239 50	240 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 50	113 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050	2880	2888
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 75	213 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	181 50	182 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	250 55	251 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 50	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	285 25	285 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	87 —	87 70
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . 200 „	199 —	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	118 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 25	111 70
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 70	100 90
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	— —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	121 —	121 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 60
„ nieopd. „ „ „	92 35	93 35
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	141 40	142 40
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 70	121 70
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 50	102 50
„ Nordost. . 300 „ „	101 50	101 —
„ „ złotem 200 „ „	120 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	156 75	157 75
„ Węgierskie . „ 100	145 75	146 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 90	37 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe . „ 100	193 75	194 75
Insbruku . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 40
Rudolfa . „ 10	22 —	24 —
Salzburskie . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 96	12 01
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 77
Rubel papierowy za 100 rubli	121 50	121 75

Lwów 21 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	327 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 70	101 40
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 21 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 65
„ „ „ „ V	— —	101 90
4% „ likwidacyjne	— —	98 10
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ III	— —	102 40
„ „ „ „ IV	— —	101 35

DOBREMI I SMACZNEMI

bardzo posilnemi i łatwo strawnemi stają się wszelkie rosoły przez dodanie odrobiny **Maggi'ego przyprawy do rosołu.** — Jest ona do nabycia we flaszeczkach począwszy od 45 centów we wszystkich handlach kolonialnych i łakoci. (850-2-2)

(988)

Za duszę ś. p.

Stanisława Koźmiana

odprawiać się będą
w sobotę dnia 23go kwietnia b. r.
o godz. 9 zrana
jako w rocznicę śmierci

Msze święte

w kościele św. Barbary.

Bilard karambolowy

najnowszej konstrukcyi — jest do nabycia w Handlu **W. Krzysztofowicza, Kraków, linia A—B.** (1014-1-4)

Młody agronom,

kawaler, z podupadłej rodziny szlachec kiej, z wyższem wykształceniem gimnazyalnem, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, poszukuje od 1go października r. b. trwałej posady jako rządca albo sekretarz (kasyer), lub też w kancelaryi leśniczej. — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit. **K. Ł. poste restante Golejewko per Pakosław, Provinz Posen.** (990-1 2)

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass

1) der Schneidermeister Abraham Feschage Schustermann, wohnhaft zu Berlin, Sohn des Tafeldeckers Vigdor Schustermann, verst. zu Klasno, u. d. Ehefrau Rachel geb., unbekannt, wohnhaft zu Wieliczka,
2) und die Franciska Gertrud Clara Dettloff, wohnhaft zu Berlin, Tochter des Tanzlehrers Friedrich Rudolf Dettloff u. d. Ehefrau Pauline Marie Fulda, geb. Werner, beide wohnhaft zu Berlin,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Berlin, am 14ten April 1892. (1027)

Der Standesbeamte:
v. Steinkeller.

Maszyny do szycia Singera

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez ajentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 ct., igły po 3 ct. Nici prawdziwe Clarca 7 ct. za 150 metr.

Józef Iwanicki, Lwów,
HOTEL ŻORŻA.
Filia: Kraków, Rynek L. 25.

Proszę żądać cenników, oraz upraszam o łaskawe zlecenia. (460-19-103)

DIE BESTEN
WIND-
MOTORE MIT SELBSTREGULIRUNG NACH WINDRICHTUNG UND WINDSTÄRKE ZUR
WASSER-
VERSORGUNG FÜR HOCHGELEGENE WASSERARME WIRTSCHAFTSHÖFE, GÄRTEN, VILLEN etc., LIEFERT INGENIEUR
JOSEF FRIEDLAENDER,
WIEN, (687-4 5)
II. AM TABOR 13.
PREIS-CRTS. GRATIS UND FRANCO.

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.
Administracya: *8, Boulevard Montmartre, Paryż.*
CELESTINS **leczą żwir w moczu i słabości pęcherza**
GRANDE GRILLE **słab. wątroby i narząd żółciowy**
HOPITAL **słabości żołądka.** (496-6-26)
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI i SOLE NATURALNE
sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią Kompanii.
Cena pudełek 1 fr., 2 fr., 5 fr.
W KRAKOWIE w składach wód mineralnych pp. Goldwassera i Wentzla.

Na miesiąc Maj!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
poleca:

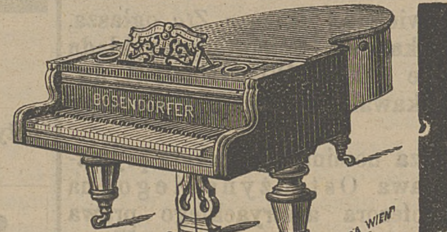
Czytania o Najśw. Pannie
różnych autorów, w największym wyborze;
Figury Najśw. Panny
od małych do wielkich, z gipsu, drzewa, terrakoty i carton pierre, białe i kolorowane. (1011-2-6)

Poszukuję od 24 czerwca b. r.
dzierżawy majątku
rozległości 200—300 morgów. Zgłoszenia pod lit. **X. N.** do Administracyi „Czasu." Pośrednictwo wykluczone. (980 2 3)

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło .... à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada .... à l'**IXORA**
Olejek .... à l'**IXORA**
Puder ryżowy......... à l'**IXORA**
Kosmetyk............ à l'**IXORA**
37, boulevard de Strasbourg, 37.

(111-18-)



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria;
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (419 19-104)



(47-82)

ZMIANA LOKALU.

Magazyn i Fabryka wyrobów złotych i srebrnych
WIKTORA CZAPLICKIEGO
PRZENIESIONĄ ZOSTAŁA
do nowo urządzonego lokalu przy ulicy Floryańskiej L. 25
(obok handlu Wgo Knorcka).

Magazyn zaopatrzony został w najmod. biżuterye wyrobu własnego i zagranicznego, oraz wiele patryotycznych przedmiotów, po cenach najniższych.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

(983-2-4) ***Wiktor Czaplicki.***

Skład towarów żelaznych i norymberskich
POD FIRMĄ
EMANUEL TILLES
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),
poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (843-7-10)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.



(289-6-)

„ROŻNÓW"

klimat. miejsce lecznicze w Morawii.
Pora trwa od dnia 15go maja do 15go września. (925-2-3)

ochronione od północn. wiatrów wysok. górami karpackiemi i lasami szpilkowemi, z łagod. powietrzem obfitem w kwasoród, z pięk. i równym parkiem, doskonałe dla cierpiących na krtań i płuca i rekonwalescentów. Przyjemny pobyt na lato. Modny komfort. Zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania, żętyca owcza, mléko górskie, kuracya kefyrem. Podczas sezonu 3 lekarzy. Urząd telegraficzny i pocztowy. Od 1go czerwca otwarcie stacyi Rożnów; do tego czasu najbliższa stacya Krasna przez Weisskirchen lub Hulin. Prospekta darmo i opłatnie. — Wszelkich objaśnień udziela najchętniej **miejski komitet leczniczy.**

Dyplom honorowy (najwyższe odznaczenie) **na wystawie kucharskiej w Wiedniu r. 1884.**



odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
Wien, IV., Alleegasse 48. [1005 17-]

Proszę uważać!
Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótno korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca
Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-30-43)

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

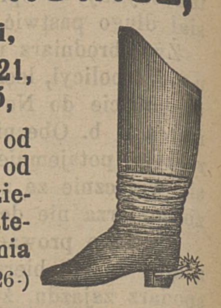
Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego,** w **Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-25-)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21,
filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979-26-)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

poleca na obecną porę:

wielki dobór wysadków kwiatowych 2-letnich i zimotrwałych, jakoto: bratków (tylko z wielkim kwiatem), goździków, Miniarde (nowość), phloksów piramidalnych, Dielitra (gorące serduszka), Hateja spirea i t. d.; z letnich: lewkonie; z warzywnych: 3- i 2-letnich szparagów, kalafiorów, kalarepki, kapusty włoskiej, selerów, sałaty i t. d.; cebulki lilij amerykańskich gladiolusów (kosynierów), gandowskich i Lemoines (nowość), tuberozów itd.; wielki wybór roślin doniczkowych. Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. — Róże do sadzenia już zostały wyczerpane. Thuje (żywotniki) od 1 do 2 metrów wysości. — Wszystko według ceny w cenniku na r. b. podanym, który na żądanie opłatnie się przesyła. (618-3 5)

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 83 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (691-5-5)

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.
Skład w Wiedniu ma J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców nieopłacone.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury dla c. k. urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do kart, pakłaki,** także nieprzemakalne, **dla myśliwych, materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały,** czysto **wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy** polecane przez **kramarza w podworcu** i nie wartające **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy

JOH. STIKAROFSKY w Bernie.
STAŁY SKŁAD SUKNA PRZESZŁO ½ MILIONA ZŁR.
Największy skład rozsyłkowy na stałym lądzie.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ! Ostrzegam **Szan. Publiczność przed firmami,** zachwalającemi **odcinki długości** 3·10 metra. Już w **podaniu jednakowej długości znać oszustwo. Odcinki** te **są skrojone z niemodnych, zestarzałych** sztuk **nie do pozbycia, a tandetny towar** nie wart trzeciej części **ceny kupna. Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. (494-15-24)

ZARZĄD FABRYK
Maurycego Barucha
w Podgórzu

zawiadamia PP. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, **kominki salonowe** i **kuchnie.** — Przyjmuje również zamówienia na **dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą** i **dreny,** które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. — Listy i zamówienia adresować należy: **Zarząd fabryk Maurycego Barucha w Podgórzu.** (953-4-10)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (498 6 17)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*